Nr. 214. Czwartek, 20 Września 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9 K	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	3 K	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki". dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 29 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, radcy sądu krajowego i naczelnikowi sądu powiatowego Władysławowi Jaworowskiemu w Szczercu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, starszemu oficyantowi kancelaryjnemu sądu obwodowego w Kołomyi Andrzejowi Smukowi, oraz oficyantowi kancelaryjnemu sądu obwodowego w Brzeżanach, Włodzimierzowi Konopadzie, srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 28 lipca b. r. najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitych i ofiarnych czynów w pomocniczej służbie sanitarnej w wojnie, profesorowi pierwszej państwowej szkoły realnej w Krakowie, Janowi Paczowskiemu; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu szczególnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela grecko-katolickiemu proboszczowi w Raźniowie Leonowi Silińskiemu; srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: w uznaniu znakomitych i ofiarnych czynów w służbie pomocniczej sanitarnej w wojnie Siostrze Zgromadzenia Córek Zbawiciela w Wiedniu, Rogacie Michalskiej.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby w wojnie, aktywowanemu na czas wojny generał-porucznikowi w stanie spoczynku Janowi Zaplas-Lavrić'owi w komendzie twierdzy w Krakowie; duchowny krzyż zasługi drugiej klasy na biało-czerwonej wstędze z mieczami, w uznaniu wiernego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu kapelanowi polowemu ks. Teofilowi Czajkowskiemu w komendzie pewnej dywizyi piechoty.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 3 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela respicyentowi straży skarbowej Mieczysławowi Rodzynkiewiczowi; w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu respicyentom straży skarbowej Stanisławowi Jedlińskiemu i Edwardowi Konieczce; srebrny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu egzekutorowi podatkowemu Janowi Rachwalskiemu, wszystkim w galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 25 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać w etacie zarządu państwowych kolei żelaznych, krzyż wojenny czwartej klasy za zasługi cywilne, w okręgu stanisławowskiej dyrekcyi kolejowej: stacyomistrzowi austryackich kolei państwowych Adolfowi Himmlowi, spisywaczowi wozów austryackich kolei państwowych Antoniemu Hołyńskiemu, mostowemu austryackich kolei państwowych Andrzejowi Kubokowi, magazynierowi austryackich kolei państwowych Janowi Küblerowi, mostowemu austryackich kolei państwowych Jerzemu Lanzowi, maszynistom austryackich kolei państwowych Leopoldowi Lisowskiemu i Maryanowi Lizoniowi, starszemu przesuwaczowi wozów austryackich kolei państwowych Pawłowi Łopuchowi, rewizorowi pociągów austryackich kolei państwowych Władysławowi Łozińskiemu, służącemu bloku sygnałowego austryackich kolei państwowych Marcinowi Maciejowskiemu, stacyomistrzowi austryackich kolei państwowych Ferdynandowi Marzowi, maszyniście austryackich kolei państwowych Kazimierzowi Mazurkowi, werkmistrzowi austryackich kolei państwowych Antoniemu Nowakowi, wagonowemu austryackich kolei państwowych Franciszkowi Pawulskiemu, maszyniście austryackich kolei państwowych Adolfowi Pecha, przesuwaczowi wozów austryackich kolei państwowych Mikołajowi Petryszynowi, werkmistrzowi austryackich kolei państwowych Janowi Philippsowi, torowemu austryackich kolei państwowych Michałowi Pinile, rewizorowi pociągów austryackich kolei państwowych Isaakowi Platzerowi, służącemu bloku sygnałowego austryackich kolei państwowych Mikołajowi Plauszewskiemu, ślusarzowi maszynowemu w służbie austryackich kolei państwowych Franciszkowi Robaczewskiemu, maszyniście austryackich kolei państwowych Wincentemu Rottowi, technicznemu konstruktorowi w służbie austryackich kolei państwowych Józefowi Ruthowi, starszemu przesuwaczowi wozów austryackich kolei państwowych Jerzemu Schmidtowi, werkmistrzowi austryackich kolei państwowych Antoniemu Schmiedowi, służącemu bloku sygnałowego austryackich kolei państwowych Michałowi Senczynie, spisywaczowi wozów austryackich kolei państwowych Jakubowi Senftowi, stacyomistrzowi austryackich kolei państwowych Jakóbowi Silberbachowi, werkmistrzowi austryackich kolei państwowych Karolowi Vurvie, maszyniście austryackich kolei państwowych Henrykowi Wiktorczykowi, placmistrzowi austr. kolei państwowych Janowi Wilhelmi'emu, ekspedyentowi kancelaryjnemu austryackich kolei państwowych Zygmuntowi Zajączkowskiemu, przesuwaczowi wozów austryackich kolei państwowych Michałowi Zawadzkiemu, werkmistrzowi austryackich kolei państwowych Adolfowi Zimmermannowi i służącemu bloku sygnałowego austryackich kolei państwowych Janowi Żukowi.

P. Namiestnik przeniósł komisarza policyi Ludwika Kłeczka z Wieliczki do Krakowa, a koncypistę policyi Gwidona Dankiewicza z Krakowa do Wieliczki.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 19 września 1917.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi gospodarki wojennej, przewodniczący

---

6)

Ze starych szpargałów.

(Ciąg dalszy).

Doktor Cyprian Karaszewicz posiadał w gubernii podolskiej rozległą praktykę lekarską. Małżeństwo związało go jeszcze ściślej z kołami ziemiańskiemi. Był człowiekiem rozumnym i szlachetnym. Inne rysy do jego sylwetki dorzuca nieznany nam autor:

„Wyczytałem z żony listu,
By sadyby od czterystu
Nie odstąpić za nic w świecie;
Więc nie zważam, co tam plecie
Jeden z drugim w jakimś szale
I krąglutkich pięćset walę!...
Myślę sobie, zrobię miłą
Niespodziankę mojej żonie...
Aż tu poczną szemrać w gronie:
„A literat!" (?)... Całą siłą
Jak ofukną: „Pięćset?... hola!...
To srom, hańba dla Podola!
Istny rozbój hajdamaczy!"...
Wściekłość jadła mnie w rozpaczy,
Pociemniało strasznie w głowie,
Lecz o zemście ani myśleć;
Mniejszą cyfrę by nakreślić?...
Ba!... cóż żona na to powie?...
Przytem bardziej to mnie boli,
Że gdy zmniejszą się dochody,
Będę musiał tak, jak wprzody,
Znów lekarskiej zażyć doli —
I to niby jest braterstwo?...
Postępowość? — to bluźnierstwo!
Mnie, com przywykł do wygódki,
Smacznie jadał, wciąż żartował,
Dzisiaj, proszę, bez ogródki
Skazać, bym znów zarobkował!...
To terroryzm... demagogi!...
To od rządu gorsze wrogi!
Zdrada kraju pokryjoma!
To Gomora, to Sodoma!..."

Stanisław Perłowski, jeden z wybitniejszych wychowańców krzemienieckich, z kolei asystent Liceum wołyńskiego. „Człowiek wykształcony, rozumny i wytrawny, własną pracą dorobił się znacznego majątku w rolnictwie pańszczyźnianem, którego nie mógł mieć w nienawiści, wszelako jako człowiek rozumny i poczciwy, skłaniał się ku oczynszowaniu. Karyerę swoją zaczął na nauczycielstwie, następnie był rządcą u dwu Sobańskich, potem dzierżawcą, wreszcie dziedzicem paru wiosek." „Głos" jego brzmiał krótko:

„Kupując majątek, płaciłem za duszę,
A dzisiaj to chłopstwo gdy uwolnić muszę
Cóż mi pozostanie? tylko ziemia goła!
To jakżw słotę z ziarnem bez dachu stodoła;
A okrom tak wielkiej i bolesnej straty,
Chłop wolny, broń Boże, skoro się rozzłości,
Gotów mi odliczyć rózgi, co przed laty
Hojnie mu sypałem w ojcowskiej miłości."

Feliks Sobański liczył lat około 30. Właściciel magnackiej fortuny, wychowaniec liceum odeskiego, bardzo lubiony i wyróżniany przez kolegów, „kaptowany i psuty przez świat i otoczenie, wszedł w życie z reputacyą wielkiego wykształcenia i znakomitych zdolności. Wykształcenie podobno rzeczywiście dość różnostronne i obszerne, ale wcale nie gruntowne, chęci zaś i zamiarów jego służenia dobru ogólnemu podejrzewać nie miało się nigdy powodu". Jakiś czas wydawał po Henryku Rzewuskim *Dziennik Warszawski*. W komitecie podolskim należał do mniejszości czynszowej. „W dyskusyi bywał zawsze więcej stanowczym i upartym, niż gruntownym, wymownym i przekonywującym". Satyryk każe mu przemawiać w następujący sposób:

„Wrzeszczy szlachta, jak zajadła
Mais le diable la possède toute!
Choć z nich każdy, jako but,
Nie zna nawet abecadła
Ekonomii politycznej,
Ni zasady tej logicznej,
Że *le progrès* w tem się mieści,
Gdy zarabiam od sta dwieście.
Lecz te głowy, *parole d'honneur*
Les yeux fermés... ces farceurs!
Chłopa bronią... ha!... nie mogę
Zawedyjom tym leźć w drogę
I prowadzić z nimi spory, (*sic!*)
Bo to prędko już wybory... —
Więc ulegam tej czeladzi
I uciekam od niesnasek;
Tak mi nawet mądrze radzi
I ksiądz biskup, mój wujaszek".

Ignacy Chełmiński, wychowaniec Uniwersytetu kijowskiego i charkowskiego z lat 1838—42, „miernego wykształcenia i uzdolnienia, a znacznego majątku, świeżo dopiero przez ojca nabytego, przesadny i pretensyonalny w młodości, następnie pozbył się tego i był wcale rozsądnym, poczciwym, nawet czynnym i szlachetnym człowiekiem, ale bez szerszej myśli i szerszych popędów społecznych. Na reformatora się nie zdał, to też był jednym z twardszych konserwatorów Komitetu". W roku 1860 zabiegał o marszałkostwo gubernialne, starań tych jednak nie uwieńczył pomyślny skutek. Jako marszałek powiatowy uszycki, podpisał adres do tronu, za co odpokutował w petersburskiej fortecy. Nieznany nam bliżej satyryk obszedł się z Chełmińskim zbyt ostro: przesadził w krytyce i przekarykaturował, każąc przedstawicielowi ziemian uszyckich mówić:

„Wolność! wolność! wywłaszczenie!
A to istne sprzysiężenie
Na mą zgubę... a to bieda!
Teraz żona dobrodziejka
Już nie tylko, że siarnika,
Ale skałki nawet nie da.
A wygody?... Aj! aż mrożą!...
Bo to pewnie na śniadanie
Kromkę chleba mi położą,
A na obiad pierwsze danie
Kilka łyżek wasserzupki;
Potem brukiew i nieczyste
Jakieś chrząstki na pieczyste;
Na wieczerzę: pewno krupki
Łowić będę w mętnej wodzie
I z tem ruszaj spać o chłodzie —
Oto cetla już gotowa!...
Będę chłeptać wciąż polewki
Przytem cicho, ani słowa,
Bo z mą żoną nie przelewki....
I dla chłopskiej tej wolności
Trzeba wyschnąć aż do kości".

(Dokończenie nastąpi).

Michał Rolle.

streścił wynik rozprawy ogólnej i stwierdził, że co do systemu obecnej gospodarki, mowcy przeważnie wyrazili zdanie, iż cała ta gospodarka artykułami żywności i surowcami potrzebnymi dla wojska, mimo uciążliwości trudnych do uniknięcia, była konieczna i że trzeba utrzymać w mocy ten system także w przyszłości, póki trwa wojna. Tylko jeden z mowców wyraził życzenie zaprzestania działalności Centrali. Kilku mowców ubolewało z powodu, że nie zdołano uzyskać od Węgrów jednolitości obszaru gospodarczego, co wpływało ujemnie na skuteczność wielu zarządzeń z dziedziny gospodarki wojennej.

Komisya przystąpiła do rozprawy szczegółowej nad pierwszą grupą, obejmującą zboże, paszę i ziemniaki.

Prezes Urzędu wojennego obrotu zbożem Schonka przedstawił ustrój i działalność zakładu i dał krótki rys wyników finansowych. Bilans za rok 1915/16 okazuje nadwyżkę 1·4 miliona przy obrocie 1·4 miliarda. Okres 1916/17 nie jest jeszcze zamknięty, ale według wyniku tymczasowego, dochody i wydatki pokrywają się.

Komisarz rządowy radca sekcyjny Gertner dał ogólny obraz wewnętrznej i zewnętrznej organizacyi Zakładu.

Pos. Kadlczak przedstawił zażalenia włościan w sprawie rekwizycyi zboża.

Przemawiali następnie pp. Goll, Nemec i Jerzabek. Ten ostatni rzekł, że wywody przedstawiciela Rządu o konieczności istnienia Wojennego Zakładu obrotu zbożem nie przekonały go. Mowca domagał się energicznego wystąpienia wobec banków i wszystkich większych instytucyj, trudniących się handlem środkami żywności. Żądał też rozwiązania wszystkich Centrali nie wyłączając Wojennego Zakładu obrotu zbożem.

*

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu prezydyum niemieckiego Związku narodowego odbyła się dyskusya nad stanowiskiem Związku wobec nowego gabinetu dr. Seidlera i powszechnie wyrażono zdanie, że Związek powinien dalej zachowywać się wyczekująco. Co do pogłosek o ustąpieniu prezesa Związku Dobernigga stwierdzono, że nie miał on nigdy tego zamiaru, że zatem nie istnieje przesilenie prezydyalne.

Sytuacya wojenna.

Nad Isonzem znów goręcej. Zrazu nieśmiało, potem odważniej, coraz natarczywiej, wreszcie z całą energią wybadywać począł nieprzyjaciel z pomocą artyleryi front austro-węgierski, szukając, żali nie okaże mu się punkt słaby, w którym nacisk mógłby podziałać skutecznie. Czy sądził, że na płaskowyżu Bainsizzy znajdzie się właśnie takie miejsce? A może dla tego, że badania nigdzie nie wykryły objawów nadwątlonej odporności, zwrócili się Włosi w stronę, w którą ciągnęło ich już przedtem zrozumienie wielkiej, strategicznej wagi danego odcinka? Tak, czy owak, źle się wybrali. Po zaciętej walce zbliska nieprzyjaciel został odparty. Atak, o którym tu mowa, dowodzi, że Włosi przekonawszy się o niemożliwości zdobycia Monte San Gabriele wprost, bokiem zajść pragnęli tę granitową pozycyę. Za jednym zamachem usiłowali też owładnąć również doliną Chiapovano, jednak zamiary ich w jednym i drugim kierunku pozostały bez rezultatu.

Także na płaskowyżu Krasu, w okolicy Selo, mianowicie na południe od tej miejscowości, udaremniono natarcia Włochów. Tu szło o odzyskanie pozycyj utraconych niedawno. Na razie Włosi zgodzić się muszą, by one nadal pozostały w ręku przeciwnika.

Czy te walki oznaczają początek trzeciej części bitwy nad Isonzem, lub też są tylko epizodycznem zjawiskiem, trudno w tej chwili osądzić. To jedno wszakże zdaje się nie ulegać wątpliwości, że bitwy nad Isonzem nie można jeszcze uważać za ukończoną. Nastąpiło tylko przerwanie czynności, ponieważ nazbyt przerzedził się po stronie włoskiej materyał ludzki i wyczerpały się środki bojowe. Jedno i drugie da się jednak uzupełnić, a skoro to nastąpi, zawre prawdopodobnie bitwa na nowo. Tylko, że już nie z tą, co poprzednia, gwałtownością, bo pierwszy impet, dlatego właśnie, że pierwszy, zawsze góruje potężnym rozmiarem i nastrojem.

Na uwagę zasługuje uznanie, jakie wyrażają pisma włoskie: „nieustannemu, najdzielniejszemu, jaki wyobrazić sobie można, najzuchwalej i najgenialniej przeprowadzonemu oporowi wojsk austro-węgierskich, jakoteż ich kontratakom“; spotykać się tam można również ze zdaniem, że Austro-Węgry dumne być mogą ze swej armii. Rycerskość rozbrzmiewająca w tym sądzie, jest niezawodnie uznania godna. Zmniejsza tylko jej świetność jedna okoliczność: Włosi głoszą pochwały przeciwnikowi nie bez samolubnego celu. Czynią to, aby sami mogli urość w opinii kraju i aliantów. Oddaje się austro-węgierskim wojskom zasłużone pochwały, by wytłumaczyć tym sposobem niepowodzenie własnego oręża. Inaczej tych wyrazów uznania zrozumieć nie można, jeśli czyta się je w pismach, które bez wahania przy każdej sposobności ferowały wyrok zagłady. Czyż Austro-Węgrom bowiem państwo, wsparte na takiej armii, mogło być *bona fide* traktowane jako kandydat do „korony niebieskiej“? Lub czyliż dopiero krwawa nauczka, jaką dostali Włosi, dozwoliła im należycie ocenić przeciwnika?

We Flandryi również „minęły piękne dni Aranjuezu“, bardzo zresztą nieliczne. Angielskie bataliony zaatakowały Niemców na drodze Menin-Ypres. Atak nie udał się; nieprzyjaciela odparto. Energiczniejsza walka wywiązała się na południowy-wschód od Arras. Po huraganowym prawie ogniu, Anglicy, osłoniwszy się oponą mgły sztucznej, uderzyli na niemieckie linie pod Cherisy. Na przestrzeni prawie półtora kilometra wprawiono w ruch miotacze min i pancerne automobile. Okazały się bezsilnemi. Powtórzenie napadu pod osłoną nocy tak samo nie odniosło celu.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 18 września. Urzędowo ogłaszają dnia 18 września:

Na płaskowyżu Bainsizza odparto odosobnione natarcia nieprzyjaciela, przedsięwzięte po silnem przygotowaniu działowem.

(Ze wschodniego i południowo-wschodniego teatru wojny).

Nie ma nic do ogłoszenia.

Szef sztabu generalnego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Włoski teren.

W dalszym ciągu wzmożona czynność bojowa na płaskowzgórzu Bainsizza. W części północnej nieprzyjaciel wczoraj po silnem przygotowaniu działowem przedsięwziął dwa ataki. Odparto je. Ogień naszej artyleryi uniemożliwił nagromadzanie wojsk do zamierzonego ataku trzeciego.

Na północny-zachód od Kal około północy piechota nieprzyjacielska wyruszyła do większego ataku. Spotkał go ten sam los, co dwa poprzednie.

W okolicy Monte San Gabriele ogień artyleryi nieprzyjacielskiej chwilami wzmagał się do ogromnej siły. Poza tem z frontu nad Isonzem donieść wypada tylko o silniejszym ogniu włoskim na płaskowyżu Krasu.

Działalność lotników była nader znaczna. Wywiązywały się kilkakrotnie walki napowietrzne. Nad Gorycyą ustrzelono lotnika nieprzyjacielskiego. Koło Merna spadł balon na uwięzi Włochów i stanął w płomieniach.

W obrębie grupy marszałka Conrada tylko artylerya nieprzyjacielska okazała zwiększoną działalność.

Wschodni teren.

Z czynności bojowej piechoty wymienić należy silny atak piechoty nieprzyjacielskiej w obrębie grupy Mackensena. Złamano go ogniem naszej artyleryi i piechoty. Również bezskuteczny był drugi atak nieprzyjaciela w innem miejscu.

W obrębie grupy Linsingena Rossyanie dnia 16 b. m. wysadzili minę przed niemiecką dywizyą piechoty, ale nie wyrządzili szkody. Zresztą oprócz małych wypraw piechoty nieprzyjacielskiej tylko miejscami ogień.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 18 września. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 18 września.

(Z wschodniego teatru wojny).

W łuku naokoło Łucka, nad dolnym biegiem Zbrucza i na wschód od kotliny Kezdi Vasarhely nieprzyjaciel był bardziej ruchliwy niż w ostatnim czasie.

W obrębie grupy Mackensena Rumuni na zachód od Seretu, po obfitem przygotowaniu ogniowem, koło Varnita i Munzelul wykonali kilka ataków częściowych, które nie udały się przyczem nieprzyjaciel miał znaczne straty.

U ujścia rzeki Rumnic podczas wyprawy wojsk naszych pojmaliśmy jeńców.

Front macedoński: Nie było znaczniejszych działań bojowych.

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk ks. Ruprechta: We Flandryi Anglicy i wczoraj ponowili swe silne ataki ogniowe na niektóre odcinki między lasem Houthoulster a rzeką Lys. Rozegrały się tylko małe walki piechoty, w których wszędzie odparto atakujące oddziały angielskie. Nasza artylerya przystąpiła z całą siłą do zwalczania bateryj nieprzyjacielskich. Między La Bassée a Lens jakoteż od Sommy do Oisy czynność bojowa była znaczna.

Front niemieckiego Następcy Tronu. Po obu stronach gościńca Laon-Soissons i na prawym brzegu Mozy czynność bojowa artyleryi chwilami dochodziła do znacznej siły. W kilku miejscach rozwinęły się walki w terenie przed stanowiskami; były one dla nas pomyślne.

Front ks. Albrechta: Na zachód od Apremont oddziały szturmujące z niespodzianej wyprawy na stanowiska francuskie przywiodły jeńców.

Por. Berthold znowu w walce napowietrznej ustrzelił dwóch przeciwników.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa donosi dnia 18 września wieczorem:

Silna walka działowa na wschód i na południowy wschód od Ypern. Pod Verdun po południu odżyła czynność bojowa na wschód od Mozy.

Na wschodzie nic nowego.

O niemieckich łodziach podwodnych.

Dzienniki paryskie donoszą urzędownie, że wobec nowego sposobu działalności łodzi podwodnych niemieckich, które teraz operują eskadrami, należy spodziewać się, iż nowa faza wojny łodziami podwodnemi nabierze charakteru nadzwyczaj poważnego.

Z walk napowietrznych.

Z Berlina telegrafują: Nieprzyjaciele nasi przedsięwzięli dnia 16 bm. kilka lotów i rzucili bomby na Niemcy południowe. Zaatakowali mianowicie Stuttgart, Tybingę, Freudenstadt, Oberndorf, Saarbrücken i Colmar. Pod Stuttgartem lekko zraniono jednego żołnierza. We Freudenstadt i Colma-

---

37)

HENRYK DATIN.

HRABIA DE RONCERAY.

(Ciąg dalszy).

XIX.

Małgorzata Morin, z twarzą rozjaśnioną radością, z gazetą w ręku, wpadła jak wicher do salonu, wołając:

— Pani.... pani.... oto gazeta „l'Officiel“....

— Jakże to się stało, że nie spostrzegłam listonosza — rzekła hrabina ze zdziwieniem.

— Z bardzo prostej przyczyny, pani.... bo nie przychodził.... — odrzekła Małgorzata z uśmiechem. — Wiedząc, że ma zwyczaj zabawiać się po drodze i znając go, że nie odmówi nigdy, gdy go częstują kieliszkiem wina, umyśliłam posłać służącego do mera, prosząc, aby nam pożyczył „l'Officiel“ na chwilę.

— Bardzo szczęśliwą myśl miałaś.

— Nie prawdaż pani?

I z oczami błyszczącemi zadowoleniem:

— Zechce pani spojrzeć na drugą kolumnę.... tak, tutaj....

— Już przeczytałaś?

— Prawie! nie mogłam się oprzeć pokusie..

Po szybkiem rzuceniu wzrokiem na miejsce wskazane w dzienniku, zaczerwieniona z radości, pani de Ronceray, klaszcząc w dłonie, zawołała:

— Brawo!... brawo!... numer 11!... Mój Jakób wejdzie przez główne wrota do szkoły w Saint Cyr!

— Ach! pomimo swojej skromności, po wstępnym egzaminie, pan Jakób musiał się domyślać, że będzie przyjęty.

— Z takim tłumem kandydatów czy można być pewnym powodzenia?

— Tem większa jego zasługa.

— Zapewne i jestem bardzo dumna z rezultatu.

— Ja także, pani.... Ach! taka jestem szczęśliwa!...

— Nie wątpię w to, poczciwa Małgorzato.

Z dobrym uśmiechem na ustach i grożąc jej żartobliwie palcem, dodała:

— Pamiętaj, nie złap mi Jakóba w przelocie, gdy będzie wracał z konnej przejażdżki!

— Niech pani będzie spokojna.

— A czy służący nie czytał gazety, wracając od mera?

— Nie sądzę, pani.

— Pilnuj go w każdym razie, bo mógłby się skusić i oznajmić nowinę memu synowi.

— To, proszę pani, możliwe...

— Niechaj mi pozostawią tę przyjemność...

— Nic słuszniejszego, pani...

Uderzając się nagle w czoło, jakby jakaś myśl przyszła jej do głowy, Małgorzata Morin zawołała:

— Dla większej ostrożności, zabiorę Pawła z sobą na folwark!

— Doskonale!

W wielkim salonie zamku de Ronceray nie widać wielkiej zmiany, od czasu, gdyśmy tu byli po raz ostatni. Jednakże, po swojem tutaj przybyciu, hrabina urządziła go nieco inaczej.

Po śmierci hrabiego, zamieszkawszy w magnackiej posiadłości, która przypadła jej synowi, wskutek ostatniej woli pana de Ronceray, wdowa przez czas długi pozostawiła wszystko jak było dawniej.

Przypominając sobie ostatnie swoje rozmowy z teściem, który stał się bardzo uprzejmy i życzliwy dla niej, zdawało jej się, że spełnia jego wolę, postępując w ten sposób.

Przytem inne jeszcze względy, nie mniej ważne skłoniły ją do tego: ten rodzaj pobożnego szacunku dla gustów i zwyczajów starożytnego domu musiał uczynić dobre wrażenie na pani d'Orbac, z którą teraz liczyć się należało.

Jednakże surowy wygląd salonu zmienił się stopniowo; zachowując w całości dawny pozór, zmodernizował się nieco.

Portret zmarłej hrabiny wisiał zawsze na honorowem miejscu nad fortepianem, ale tuż niedaleko, pomiędzy dwoma oknami, jako pendant przybył drugi, nowej pani zamku.

Malowany przez Lefebvre, który zaczynał właśnie wchodzić w modę, portret młodej i pięknej zawsze kobiety był prawie arcydziełem.

Wezwana na otwarcie testamentu hrabiego de Ronceray, Zuzanna poddała się ostatniej woli głowy rodziny, który w specyalnym paragrafie, oświadczając, że życzy sobie całkowitej równości pomiędzy dziećmi, prosił je, aby pozostawali zawsze w zgodzie i dopomagali sobie wzajemnie, dla dobra i zaszczytu rodziny.

Bardzo wzruszona przy czytaniu tego ustępu, nowa hrabina powstała z miejsca i przystępując do swojej bratowej, rzekła:

— Nie mogę, na nieszczęście nic dla was uczynić, pani, ale proszę liczyć na to, że w razie danym, jestem zawsze na usługi pani.

— Dziękuję — odrzekła baronowa podając jej rękę z serdecznością i akcentując znaczenie tego gestu, dodała:

— Przyznanie się do błędu jest pierwszym krokiem do poprawy... Otóż, wcale się nie wstydzę oświadczyć, że zapoznałam panią.

Łza zabłysła w oku Zuzanny, która pospieszyła odpowiedzieć:

— Ach! błagam panią, nie mówmy już o tem nigdy.... Tak samo, jak ja, proszę zapomnieć o przeszłości.

Baron d'Orbac wmieszał się w tę rozmowę, mówiąc:

— Może nie jestem bez winy względem pani, ale ja także proszę, nie miej pani żalu do mnie.

I podnosząc z szacunkiem rękę wdowy do ust, dodał:

— Masz słuszność, moja siostro, niechaj już nigdy nie będzie mowy o przeszłości pomiędzy nami.

Od tej chwili zgoda, której w głębi duszy Zuzanna tak bardzo sobie życzyła, szczera po jednej i drugiej stronie zapanowała pomiędzy dwiema rodzinami.

Tak samo, jak hrabia Adhemar, pani d'Orbac i mąż jej, ani na chwilę nie przypuszczali śmierci bratanka i podstawienia innego dziecka.

Jeżeli w samych początkach, kryminalne oszustwo buntowało czasami wrodzoną uczciwość córki komendanta Toullier, do tego stopnia, że sypiać jej nie dawało w nocy i stawało się rzeczywistą zmorą, z czasem, zgodziła się z niem.

Skoro raz zejdzie się z prawej drogi, jakże rzadko można się zatrzymać! Przysłowie mówi: "Tylko pierwszy krok trudny" i będzie to zawsze prawdą!

(Ciąg dalszy nastąpi).

rze wyrządzono szkody w budynkach. Reszta ataków nie spowodowała ani straty w ludziach ani szkód w materyale. Trzy nieprzyjacielskie samoloty strącono.

Z Włoch.

Granica włoska w dalszym ciągu zamknięta.

Papież a pokój.

Biuro Reutera dowiaduje się, że sojusznicy nie chcą wpierw wręczyć odpowiedzi na propozycyę pokojową Papieża zanim nie będzie wysłana do Watykanu odpowiedź Mocarstw centralnych. Zresztą stanowisko angielskie zgadza się zupełnie z odpowiedzią Wilsona.

Komunikat turecki.

Z dnia 17 bm. W Persyi mniejsze potyczki pod Serdeszt i na wschód od mostu na rzece Garan. Na wschód od Revandus Turcy ścigali ustępującego nieprzyjaciela i obsadzili stanowiska na dominujących wzgórzach. Nad Eufratem udało się wysadzić w powietrze nieprzyjacielski skład amunicyi.

Na morzu.

Parowiec „Grenoble" i okręt naftowy „Beuvet" zderzyły się dnia 12 bm. na morzu Śródziemnem. Na okręcie „Beuvet" wybuchł pożar, okręt zatonął. Z ludzi nikt nie zginął. Drugi okręt przybił do wybrzeża Algeru. Kilku krajowców brak.

Echa afery posła Luxburga.

Vossische Zeitung donosi: Sztokholmski dziennik *Nya Daglight Allehanda* ogłasza oświadczenie rządu niemieckiego, w którem ubolewa on, że dla rządu szwedzkiego wynikły nieprzyjemności wskutek pośrednictwa w przesyłce telegramów jednego z zagranicznych posłów niemieckich do urzędu spraw zagranicznych.

Z holenderskich Stanów generalnych.

Ag. holenderska donosi: Prezydent ministrów w imieniu królowej otworzył sesyę Stanów generalnych. W mowie swej stwierdził, że widoki na przyszłą zimę są mało pomyślne. Kraj musi nadal stać w pogotowiu i bronić swej neutralności. Zaopatrzenie w żywność i surowce staje się coraz trudniejsze. Połączenie kolejowe jest utrudnione. Brak okrętów do importu ziemiopłodów z Indyj.

Manifestacya szwedzkich socyalistów.

Wczoraj odbyła się w Sztokholmie manifestacya socyalistów, w której wzięło udział do 15.000 osób. Po mowach Brantinga i 7 innych kandydatów do wyborów sztokholmskich, przyjęto rezolucyę, w której domagano się ustąpienia rządu.

Ograniczenia wywozowe ze Stanów Zjednoczonych.

Celem zabezpieczenia potrzebnych zapasów urząd wywozowy zabronił wywozu pewnych artykułów, o ile posyłka nie ma służyć bezpośrednio do celów wojennych. Lista ta zawiera pszenicę, mąkę, cukier, masło, bawełnę, żelazo, stal wszelkiego rodzaju, wiele przetworów chemicznych i kilka innych artykułów. Ograniczone ilości wolno wywozić, o ile może to się stać bez szkody dla Stanów Zjednoczonych, albo jeżeli ma się to stać dla koniecznych celów lekarskich lub farmaceutycznych.

Przeciw tworzeniu armii polskiej
poza granicami Polski.

Korespondent berneński piotrkowskiego *Dziennika Narodowego* pisze: Nowopowstały w Paryżu obok nowego pisma *La Republique polonaise*. *Głos Polski* zwraca się zupełnie otwarcie przeciw zakusom formowania armii we Francyi, Rossyi etc. Według żywiołów, których *Głos Polski* pragnie być wyrazem, kraj winien decydować o polityce polskiej, nie emigracya.

„My tu, zdala od Ojczyzny, nie zrywajmy więzów, które nas z Nią łączą, żyjmy Jej życiem, Jej wysiłkami i pracą, uczmy się z Polski czerpać otuchę do prac naszych i z Jej woli czyniąc sobie drogowskaz.

A więc unikajmy najstaranniej jakichkolwiek samolubnych kombinacyj politycznych mogących łacno sprawę naszą skierować na tory niewłaściwe. A liczyć się jedynie z ogólno-polską polityką kraju, unikniemy politycznych błędów".

Z powodu dekretu prezydenta Poincarego z 4 czerwca, zezwalającego na utworzenie armii polskiej we Francyi, pisze *Głos* w artykule silnie przetrzebionym przez cenzurę, co niżej:

„Nie mamy zamiaru w tym artykule roztrząsać zasadniczo lub krytykować decyzyi prezydenta.... Zauważymy jednak, że nie widzimy zaiste źródeł, skąd twórcy tej armii polskiej będą czerpać materyał t. j. żołnierzy". Tutaj luka cenzuralna, wypełniona była niezawodnie obliczeniami, które na podstawie znajomości siły liczebnej Polaków we Francyi moglibyśmy zestawić w przybliżeniu. We Francyi niema więcej jak 10.000 Polaków, większa część zdolnych do broni na początku wojny zgłosiła się na ochotnika do Legionów polskich, bądźto pod wpływem agitacyi Gąsiorowskiego, bądź spłacając dług wdzięczności wobec Francyi. Wobec wyginięcia pod Arras, pod Salonikami i na Gallipoli, nie wiemy, czy owych ochotników rozproszonych po różnych pułkach francuskich i legiach cudzoziemskich będzie jeszcze z pół tysiąca. Ci więc tylko, już od trzech lat będący ochotnikami, mogliby zasilić nową armię polską we Francyi. Wątpliwe, czy w ten sposób sformułowana armia dałaby 1000 ochotnika z Polaków z całej Francyi, chyba, ze Francuzi liczą na mityczne polskie „wojsko" z Ameryki. Zdaje się, że rzeczywiście na to wojsko amerykańskie liczą Francuzi".

Paru Polaków w Paryżu — pisze bowiem *Głos Polski* po dalszej luce cenzuralnej — którzy w tej sprawie działają, liczy właśnie na Polaków w Ameryce. Czytaliśmy wszyscy nawoływanie prezesa Sokołów Zachodniej Europy do Sokołów w Ameryce. Ten prezes o pięknym tytule, ale bez treści, gdyż gniazda sokole z zachodniej Europie podczas wojny nie egzystują, wyraźnie pokrzykiwał: przybywajcie Sokoli, gniazdami, trójkami, w pojedynkę! Czy nawoływanie powyższe będzie miało oddźwięk? Nie przesądzamy sprawy (tu następuje luka cenzuralna). W każdym razie nie wątpimy, iż rezolucya, jaką powezmą Polacy w Ameryce, będzie zgodna z życzeniami Polski, a nie jedynie z projektami poszczególnych grup lub jednostek zagranicami kraju".

Z równą stanowczością występuje *Głos* przeciw tworzeniu armii polskiej w Rossyi, pisząc: „Ale armię polską można jedynie tworzyć w Polsce, poza granicami kraju będą to raczej oddziały ochotników polskich. Armię polską ma prawo zorganizować naród polski, pozatem nikt inny: a emigracye polskie w Europie lub Ameryce mogą to uczynić jedynie za zgodą Polski. Porozumienie to dotychczas nie miało miejsca.

Co zaś do kolonii polskiej we Francyi, możemy śmiało twierdzić, iż w olbrzymiej większości jest ona przeciwna tej sprawie, wychodząc z założenia, iż te samozwańcze wyskoki polityczne bez porozumienia się z krajem mogą zaszkodzić nietylko sprawie polskiej, lecz sprawie aliantów, ile że Niemcy, biorąc jako pretekst formowanie armii polskiej w Rossyi, ustanowić mogą — może wbrew Radzie Stanu — pobór rekruta w Polsce. Co nie jest pożądanem ani dla Rossyi ani dla jej aliantów".

W numerze drugim (z 1 sierpnia) pan Jan Tarnowski polemizuje w *Głosie* znowu na temat armii z świeżo wydaną broszurą agitacyjną za armią polską we Francyi, napisaną przez dr. Józefa Zielińskiego, broniąc Legionów przed ludźmi, którzy, jak wspomniany autor na 5 stronie swej broszury głosi, mówią że „Legiony broniły i bronią Cesarstwa niemieckiego". Najświeższy numer *Głosu*, z dnia 10 sierpnia, stawiając oświadczenie przeciw armii różnych organizacyj polskich w Rossyi, podaje uchwały odnośnych zrzeszeń, mianowicie Zjazdu Organizacyi Demokratycznych w Moskwie, klubu demokratycznego, Polskiego związku ludowego i grup socyalistycznych PPS (Fr. rew.) PPS (lewicy) S. D. K. P. i L.

Że wśród propagatorów armii polskiej we Francyi już obecnie panuje pewien „katzenjamer" świadczący o nieudaniu się antreprizy widzimy z notatki, którą zaopatrzywszy tytulikiem „Co to znaczy", podaje *Głos Polski*.

Polonia, która pomieszczała parę tygodni temu „wojownicze" odezwy w numerze z dnia 14 b. m., podaje:

„Wrażenia naszych wojaków są niezbyt wesołe, gdyż spędzili oni kilkanaście dni w nowo zdobytych szańcach na sławnem „Chemin des Dames". Wszyscy oczekują z niecierpliwością przeniesienia się do obozu armii polskiej w Sille le Guillaume, albowiem spędzą przynajmniej czas jakiś w spokoju i beztrosce. Nie liczuje to z wojowniczym nastrojem pierwszego wolontaryusza armii polskiej...

Rada Stanu doznaje ze strony *Głosu Polskiego*, a więc wogóle żywiołów demokratycznych polskich we Francyi stałe szczerego poparcia. Enuncyacye, odezwy i komunikaty R. S. zajmują sporą część łamów cytowanego pisma.

Tymczasem Rada Stanu — czytamy w numerze 1 *Głosu* — stara się wzmocnić naczelne stanowisko w kraju, które obecnie sama zajmuje. Jedynym aktem realnym w stosunku do władz okupacyjnych jest akt 5 listopada nadający Królestwu niepodległość i ustrój monarchiczno-konstytucyjny. Rada Stanu powołując się na ten akt, wymaga Regenta, Rządu polskiego i Sejmu. Wymagania te dyktowane są wielkim rozumem politycznym. Ponieważ zwierzchnictwo narodu uosobione w Regencie, Rządzie nietymczasowym, lecz ostatecznie mianowanym i Sejmie polskim znajdzie jeszcze więcej poparcia u społeczeństwa polskiego i potrafi z większą siłą przeciwstawić się interesom władz okupacyjnych. Rada Stanu pragnie przez doskonalszą formę Rządu być zastąpiona.

Hr. Karolyi o sprawie pokoju.

Michał hr. Karolyi zdawał onegdaj wyborcom w Czegled sprawę z położenia wojennego. W mowie swej przypomniał, że przed wybuchem wojny niezadowolony był z kierownictwa polityki austro-węgierskiej, ponieważ sądził, że wiszącą na włosku wojna, dałaby się uniknąć. Usiłował przeto, pertraktując z francuskimi politykami i finansistami doprowadzić do zbliżenia z Francyą na polu gospodarczem. Znane wydarzenia nie dozwoliły mu doprowadzić dzieła do skutku. Jeśli w ciągu wojny stworzył osobne stronnictwo, przypisać to należy okoliczności, że dążeniem jego jest prostować drogi pokojowi. Jego też stronnictwu przypisać należy zasługę, że kwestya pokoju jest wogóle brana w rachubę.

Pokój, o którym mowca marzy, może być tylko pokojem opartym na porozumieniu, trwałym, umowami ubezpieczonym. Mowca przeciwny jest pokojowi ze zdobyczami. Leży to — zdaniem hr. Karolyi'ego — w interesie Monarchii, by nie było zwycięzców, ani zwyciężonych, w przeciwnym razie bowiem pokój miałby w sobie zarodki nowych wojen. Nasuwa się kwestya, kto byłby najodpowiedniejszy do zapośredniczenia w interesie pokoju. Praktycznie pokój zawarty być może jedynie przez oficyalne czynniki. Niemniej jednak bez znaczenia nie są zabiegi takie, jak interwencya papieska, jak akcya socyalistyczna i feministyczna.

Wszystkie one mają swą wagę moralną i uważane być mogą za działanie przedwstępne, po którem nastąpi akcya oficyalna. Lecz ani oficyalni przedstawiciele państw walczących, ani państwa neutralne nie nadają się do pośredniczenia. Pośrednik musiałby w całym świecie obudzić zaufanie, zwłaszcza pod tym względem, że nikt nie mógłby go podejrzewać o jakąkolwiek chęć zdobyczy. Dalej musiałby on posiadać elastyczność niezbędną dla prowadzenia rokowań. Nie śmie on pozostawać nieustannie w centrum wojny, a winien jaśnieć w oczach świata odpowiednią powagą.

Za takiego najodpowiedniejszego pośrednika uważa hr. Karolyi Monarchię austro-węgierską. Ona pierwsza oświadczyła się za pokojem bez aneksyj. Dobrze zrozumiany interes Monarchii — wywodził hr. Karolyi — wymaga też, aby nie czyniła zdobyczy terytoryalnych. Posiada ona wreszcie dostateczną elastyczność, gdyż w obu państwach Monarchii żyją rozliczne narodowości, dzięki czemu jednostronność jej opinii publicznej jest wykluczona. Nie stoi też Monarchia w ognisku nieprzyjacielskich aspiracyj. Głównymi wrogami są Anglia i Niemcy.

Kto powołuje się na imperyalistyczne dążenia Rossyi — ciągnął mowca dalej — zapomina, że można było o nich mówić, dopóki istniał rząd carski. Obecnie Rossya stoi w płomieniach rewolucyi, a gdy skonsoliduje się w niej demokratyczne urządzenia, agresywną politykę tego państwa uważać będzie można za ukończoną.

Rzeczą byłoby konieczną, sądzi hr. Karolyi, by przedstawiciele różnych warstw ludności państw interesowanych zebrali się w jednym z krajów neutralnych, nietylko socyaliści, lecz także reprezentanci klas burżuazyjnych i różnych stronnictw parlamentarnych. Wówczas akcya pokojowa wiele zyskałaby na znaczeniu.

Z ROSSYI.

Kereńskij usiłuje wydobyć republikę rossyjską z matni, w jaką wpadła skutkiem rozbudzenia zbyt wygórowanych apetytów wśród najciemniejszych, najmniej wszelkiej kulturze dostępnych żywiołów.

W pierwszych dniach rewolucyi rzucono w tłum, celem pozyskania go dla przewrotu politycznego, najskrajniejsze hasła, urągające pojęciu o prawno-państwowym porządku, wywracające wszystko, a nic nie budująca na ruinach i zgliszczach.

Szary tłum zrozumiał hasła po swojemu: znikł bodaj cień subordynacyi i posłuchu; wielka własność ziemska padała w wielu guberniach pastwą dzikiej grabieży.

Rząd rewolucyjny spostrzegł wreszcie, że sprawy dalej w ten sposób rozwijać się nie mogą, jeśli się nie chce doprowadzić Rossyi do ostatecznej katastrofy. Zwołanie konstytuanty odsunął na plan dalszy; reformy agrarne postanowił rozwiązać dopiero po wojnie; w armii wprowadził karę śmierci.

Zarządzenia te wywołały świeże fale niechęci, na tle której powstają coraz-to nowe frakcye polityczne i społeczne, przelicytowując się w obietnicach i tumanieniu szerokich warstw.

W końcu wybuchła afera Korniłowa, rzekomo — o ile wierzyć można mocno cenzurowanym depeszom — stłumiona w zarodku. Nie wyklucza to jednak faktu, że anarchia istnieje dalej, że łaknące ładu i porządku żywioły wcześniej czy później pomyślą znowu o ratowaniu Rossyi na swój sposób, znajdując pomoc w kołach, śniących jeszcze ciągle o powrocie reakcyi i rządów carskich.

Zapobiedz temu może silna, konsekwentna, na dalszą metę obliczona praca. Czy obecna chwila jej sprzyja i czy ludzie, stojący na razie u steru rossyjskiej nawy państwowej, podołają zadaniu — rozstrzygać trudno.

Co dni kilka niemal zdobywają teki ministeryalne osobistości najzupełniej nieznane; wypływają na wierzch nazwiska nic nie mówiące, są to więc wszystko białe karty, na których dopiero rylec dziejów wypisać może plusy i minusy. Od tego, jakim się okaże ten stosunek dodatnich wyników do ujemnych — zależeć będzie przyszłe ukształtowanie się wewnętrznych stosunków w państwie, potrzebującem tak bardzo ratunku i gruntownych zabiegów lekarskich.

Niekrasow oznajmił współpracownikowi dziennika *Izwiestja*, że po dłuższych rokowaniach z różnemi grupami politycznemi Kereńskiemu udało się utworzyć gabinet w następującym składzie: Kereńskij premier i główno komenderujący, Tereszczenko sprawy zagraniczne i prawdopodobnie zastępca premiera, Kiszkin sprawy wewnętrzne, Kartaszew wyznania, Biernacki skarb, Konowałow handel, Najantowicz sprawiedliwość, Archangielski oświata, Aksentjew rolnictwo, gen. Wierchowski wojna, admirał Werderowski marynarka, Buryszkin kontrola państwa, Skobielew praca, Jewremow opieka nad ubogimi, Nikitin poczta i telegraf.

Łatwo to bynajmniej nie przyszło. Podług angielskiej informacyi holenderskiego dziennika *Handelsblad*, Kereńskij znalazł się w obec trudnego zadania. Chodziło o koalicyę stronnictw. Przemysłowcy zaproszeni do wzięcia udziału w rządzie, gotowi byli do tego tylko w razie udziału kadetów. Kereńskij dołożył starań, aby stanąć na dobrej stopie z Radą R. Ż., która w ostatniem przesileniu zboczyła na lewo i obecnie pozostaje pod wpływem bolszewików. Na posiedzeniu petersburskiej Rady Żoł. bolszewik Kamieniew wygłosił namiętną mowę, oklaskiwaną hucznie przez bolszewików. Żądał natychmiastowego obwołania republiki, natychmiastowego zwołania konstytuanty, oraz zniesienia wszystkich godności i tytułów.

Stronnictwo Czernowa starało się posługiwać bolszewikami, ale obawiało się, że oni mogą za daleko się posunąć. Wnioski bolszewików przyjęto znaczną większością. Tylko mienszewiki z grupy Ceretelego głosowali przeciw nim.

Większości delegatów żołnierzy nie było na sali, gdyż brali udział w kampanii przeciw Korniłowowi. Przez kilka godzin było rzeczą prawdopodobną, że Kereńskij ustąpi, a do steru przyjdzie rząd socyalistyczny. Po dłuższych rokowaniach Kereńskij znalazł rozwiązanie tymczasowe przez utworzenie gabinetu wojennego. Ministrowie nie zasiadający w nim, są wyłącznie ministrami administracyjnymi.

Przeciwnicy jego na razie zostali rozproszeni. Generał Kaledin ustąpił ze stanowiska atamana kozaków.

Korniłowa i 23 generałów oraz oficerów, uwięzionych przez obecnego szefa sztabu generalnego, Aleksiejewa, internowano w silnie otoczonym strażą hotelu w Mohylowie. Przesłuchanie Korniłowa dobiega końca. Załoga mohylowska oświadczyła, że nie brała udziału w rokoszu i prosiła o wysłanie jej na front, a względnie do Salonik. Tak przynajmniej głosi *Biuro Reutera*, nie zawsze zasługujące w podobnych wypadkach na bezwzględną wiarę.

Podług dalszych oficyalnych wiadomości:

Deputacya Senatu finlandzkiego była u prezydenta ministrów Kereńskiego i podziękowała rządowi za rozszerzenie praw samorządu przyznane Finlandyi aktem z 12 września. Deputacya zapewniła, że Finlandczycy w życiu politycznem i gospodarczem pójdą razem z narodem rossyjskim.

W czasie wykroczeń żołnierzy w Wyborgu zabito 22 oficerów. 60 oficerów brak.

W nocy z 16 na 17 b. m. prezydent ministrów Kereńskij i ministrowie: wojny Wierchowski i marynarki Werderowski wyjechali do głównej kwatery.

KRONIKA.

Lwów, 19 września 1917.

Kalendarz.

Czwartek (20 września): Eustachiusa. — Sozontam. — Myślisława.

Wschód słońca o godzinie 5·09 rano, zachód słońca o godzinie 5·28 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 18 Cel.

— Kierownik gal. dyrekcyi poczt i telegrafów Wiceprezydent Artur Schiffner wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia. Kierownictwo dyrekcyi poczt i telegrafów objął starszy radca pocztowy Kazimierz Łaski.

— Miejska Rada gospodarcza. W sprawie utworzenia miejskiej Rady gospodarczej zarząd miasta przedłożył wnioski Namiestnictwu do zatwierdzenia i spodziewa się załatwienia ich w najbliższym czasie. Wtedy agendy dotychczasowej komisyi aprowizacyjnej obejmie miejska Rada gospodarcza. Na razie zarząd miasta korzysta nadal z pomocy członków komisyi aprowizacyjnej.

— Konkurs na stypendya. Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs na trzy stypendya z fundacyi zapomogowej ś. p. dr. Antoniego Roickiego dla biednych szwaczek wyznania chrześcijańskiego, bez różnicy narodowości 'ażde po 850 K. Pierwszeństwo w ubieganiu się o nadanie stypendyum mieć będą dziewczęta szwaczki, urodzone we Lwowie, lub dziewczęta, szwaczki, urodzone w Królestwie Polskiem. Stypendya te nadane będą tym szwaczkom, które zarabiają na życie tylko igłą, prowadzą się moralnie, a ich moralne prowadzenie poświadczone zostanie przez dotyczącego proboszcza i policyę, względnie przez urząd gminny, tudzież przez ich pracodawcę, lub pracodawczynię, lub przez Stowarzyszenie pracy kobiet we Lwowie.

Stypendya nadawane będą tylko jednorazowo na rok jeden, kandydatka otrzymawszy raz stypendyum, może jednak w przyszłości dalej ubiegać się o nie. Losowanie nastąpi 31 stycznia 1918.

Podania kompetencyjne należy wnosić do Magistratu w terminie do 30 listopada 1917. Podania należycie nieudokumentowane, lub wniesione po oznaczonym terminie, nie będą uwzględnione.

— Nafta. Zarząd miasta zawiadamia, że przekazy na pobór nafty na miesiąc wrzesień 1917 dla Zakładów, instytucyj, urzędów, szkół, można podjąć w oddziale naftowym C. M. Biura kart spożycia (ul. Piekarska l. 11) począwszy od czwartku 21 b. m. w godzinach urzędowych.

Na murach miasta pojawiło się dziś obszerne ogłoszenie, zawierające wskazówki dla publiczności, w których dzielnicach i jakich sklepach należy podejmować wyznaczony przydział nafty. Karty na naftę do oświetlenia mieszkania są koloru zielonego, do oświetlenia klatki schodowej koloru brązowego, na oświetlenie sklepów żółtego, dla rękodzielników koloru niebieskiego.

Legitymacye naftowe będą mogły być zrealizowane za cały miesiąc równocześnie.

— Wieczór żywego słowa. We czwartek dnia 20 b. m. w sali koncertowej gal. Towarzystwa muzycznego ul. Chorążczyzny l. 7 odbędzie się „Wieczór żywego słowa“, którego program wykona artystka Teatru polskiego w Warszawie panna Kazimiera Rychterówna. Artystka ta, jak jednozgodnie stwierdza prasa poznańska i warszawska, jest jedną z najlepszych recytatorek polskich, a wieczory jej dawane w Warszawie, Poznaniu, Łodzi i wielu innych miastach cieszyły się zawsze wielkiem powodzeniem. Krytycy mają dla niej tylko słowa jak największego uznania i zachwycają się jej fenomenalnym talentem. Program wieczoru czwartkowego jest następujący: Część I.: 1) H Sienkiewicz „Janko muzykant“; 2) J. Kasprowicz „Moja pieśń wieczorna“; 3) J. Słowacki „Poeta i natchnienie“ (fragment). Część II.: Homer „Iliada“ (Pieśń I. Pomór i gniew, parafraza J. Słowackiego). Część III.: 1) St. Wyspiański „Harfiarka“; 2) L. Staff „Deszcz jesienny“; 3) M. Konopnicka „Pan Balcer w Brazylii“ (fragment). Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Wystawa Kościuszkowska, nad którą z całym zapałem i gorliwością pracuje sekcya wystawowa komitetu Kościuszkowskiego, zapowiada się bardzo pięknie. Jak wynika ze sprawozdania przedłożonego na onegdajszem posiedzeniu sekcyi, cenne okazy wystawowe napływają obficie — monety i medale reprezentowane będą niemal w komplecie, bogato też przedstawia się dział bibliograficzny. Ossolineum i Archiwum miejskie przygotowały całe mnóstwo ciekawych rękopisów, autografów, druków, kartek i t. p. przedmiotów, odnoszących się do epoki Kościuszki. Wśród zgłoszonych pamiątek znajduje się szabla Naczelnika, jego autograf, szkice mistrza Matejki „Bitwy racławickiej“ i inne. Sale wystawy umeblowane będą antycznymi sprzętami z epoki bojów Kościuszkowskich. Komitet nie wątpi, że ofiarodawcy spieszyć będą i nadal licznie ze zgłoszeniami, by wystawę jak najwięcej uświetnić.

Ze względu na bliski termin otwarcia wystawy, komitet postanowił zbierać się stale dwa razy tygodniowo, w poniedziałki i czwartki o godzinie 5 po południu w pracowni naukowej Bibl. Ossolińskich (I-sze piętro). Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

— W sprawie zwolnień od służby wojskowej. Ministerstwo obrony krajowej udzieliło następującego objaśnienia:

Wiadomość, jaka się pojawiła niedawno w rozmaitych dziennikach, iż rzekomo miano uznać za bezwarunkowy wymóg wszystkich zwolnień od służby wojskowej niezdolność do służby na froncie, a mianowicie co do osób, które nie mają jeszcze 37 lat życia, oraz jakoby miały nastąpić specyalne zarządzenia celem dokonania powszechnego zbadania tych osób pod względem zdolności do służby wojskowej na froncie, jest w tej formie nieprawdziwa. Przy badaniu zwolnień jest raczej, jak to była dotychczas, miarodajna w pierwszej linii okoliczność, czy dotyczący jest w swoim zawodzie koniecznie potrzebnym i nie do zastąpienia.

W każdym razie sprawa zdolności do służby wojskowej odgrywa z natury rzeczy ważną rolę przy rozstrzygnięciach zwolnień, to też w ostatnim czasie dla tych specyalnych wypadków, w których uwolnienie względnie jego dalsze trwanie, stosownie do danych bliższych okoliczności w braku bezwzględnej konieczności, względnie niemożności zastąpienia inną osobą, może być tylko przyznanem pod warunkiem niezdolności do służby na froncie, został osobno uregulowany sposób postępowania, jakiego mają się trzymać te osoby, celem przeprowadzenia zbadania pod względem zdolności do służby na froncie, o czem zawiadomiono także w odpowiedni sposób publiczność urzędowem ogłoszeniem.

Zarządzenie totyczy się jednak tylko wspomnianych specyalnych wypadków, a więc sięgające dalej wywody powołanej na wstępie wiadomości dzienników są niezgodne z prawdziwym stanem rzeczy.

— Odcinki kart mącznych. Jak wiadomo zarząd kuchni obywatelskich udzielając biletów abonamentowych na obiady odbiera od kupującego 2 odcinki karty mącznej na okres 7 dni. Ponieważ karta mączna ma 10 odcinków, pozostaje więc jeszcze 8, które przedstawiają ilość 400 gramów. Zarząd miasta polecił sklepom rejonowym, aby także i tę ilość mąki wydawały, a w ten sposób żaden ze stołujących się w miejskich kuchniach obywatelskich nie jest narażony na utratę przypadającej na niego ilości mąki.

Równocześnie zarząd kuchni obywatelskich zwraca uwagę publiczności, że przy zakupnie biletów obonamentów do kuchni obywatelskich musi abonent złożyć przepisaną ilość odcinków karty mącznej.

— Po nieszczęśliwym wypadku w kinie przy ul. Grodeckiej. Na polecenie dyrekcyi policyi, specyalna komisya ogląda lokale kinowe, czy odpowiadają przepisom policyjnobudowlanym i nadają się w dalszym ciągu na urządzenie przedstawień kinoteatralnych. Onegdaj zjawiła się komisya w lokalu kinoteatru „Bellevue“ przy ul. Karola Ludwika, gdzie po wysłuchaniu opinii osób fachowych, zarządziła zamknięcie lokalu. Badania komisyjne lokali kinowych nie są jeszcze ukończone.

— Koncert prof. Artura Schnabla, pianisty, profesora konserwatoryum w Berlinie, odbędzie się w poniedziałek, dnia 24 b.m. w sali koncertowej gal. Tow. muzycznego o godzinie 8 wieczorem. Prof. Schnabel, który wśród pianistów cieszy się sławą najlepszego wykonawcy utworów Beethovena, będzie koncertował poraz pierwszy we Lwowie. Będąc z pochodzenia Polakiem na pierwsze występy w swojej *tournée* artystycznej po Austryi wybrał Kraków i Lwów, poczem dopiero będzie koncertował w Wiedniu i innych miastach Austryi. Zapowiedź jego koncertu wywołała w sferach muzycznych Lwowa wielkie zainteresowanie, tembardziej, że za granicą zdobył sobie już prof. Schnabel sławę pierwszorzędnego wirtuoza-pianisty.

— Szkoła gospodyń wiejskich w Albigowej. Wydział powiatowy w Łańcucie zawiadamia, że z dniem 1 października b. r. rozpocznie się ośmiomiesięczny kurs w powiatowej szkole gospodyń wiejskich w Albigowej. Zadaniem szkoły jest wykształcenie i wychowanie dziewcząt włościańskich w praktycznym zawodzie kobiecego gospodarstwa wiejskiego.

Do szkoły przyjętych będzie 24 uczenic a warunki przyjęcia są następujące:

1. Ukończenie przynajmniej 16 lat życia, fizyczne i moralne uzdolnienie, stwierdzone świadectwem lekarskiem i moralności;

2. ukończenie szkoły ludowej, stwierdzone świadectwem szkolnem;

3. złożenie wstępnego egzaminu na dowód, że kandydatka zdoła korzystać z nauki w zakładzie udzielanej;

4. złożenie opłaty miesięcznej za utrzymanie kandydatki 70 kor., która to kwota ma być uiszczoną z góry;

5. oświadczenie, że kandydatka w razie jej przyjęcia będzie zaopatrzoną w odpowiednią garderobę (bieliznę i ubranie), nadto będzie posiadała własną pościel, t. j. poduszkę i przykrycie, 2 prześcieradła i 2 ręczniki.

Podanie, udokumentowane powyższymi dowodami, należy wnosić do dnia 20 września b. r. na ręce zarządu powiatowej szkoły gospodyń wiejskich w Albigowej. Podania później wniesione nie będą uwzględnione.

— Zjazd przemysłowy w Krakowie. Pisma krakowskie donoszą, że liczba zgłaszających się uczestników w zjeździe zwiększa się z każdym dniem. Także bardzo wiele osób zgłasza propozycye wygłoszenia referatów o przemyśle, między innymi członkowie Towarzystwa przemysłowego w Królestwie Polskiem. Dalsze zgłoszenia przyjmuje sekretaryat komitetu organizacyjnego przy ul. Wiślnej l. 8.

— Czerwonka. Epidemia czerwonki rozszerza się w dalszym ciągu. Od ostatniej niedzieli do dnia wczorajszego fizykat miasta Lwowa zanotował nowych 40 wypadków. Przebieg choroby we Lwowie jest stosunkowo bardzo lekki, tak, że wypadków śmierci wskutek tej choroby jest dosyć mało. Fizykat miasta przypomina w dalszym ciągu publiczności i lekarzom ordynującym obowiązek natychmiastowego zgłaszania każdego wypadku, gdyż tylko w ten sposób fizykat może natychmiast zarządzić środki ostrożności i przeprowadzić desynfekcyę.

— Wykolejenie się wozu elektrycznego. Dzisiaj około godz. 2 po południu w ul. Batorego wykoleił się wóz tramwayowy skutkiem pęknięcia osi kołowej. Tramway natychmiast wstrzymano; nikt z jadących nie doznał uszkodzeń. Pogotowie zakładów elektrycznych przybyło na miejsce wypadku i zaopiekowało się zepsutym wozem. Ruch tramwayowy na linii „K-D“ przez ul. Batorego wstrzymano na 30 minut. Połączenie tramwayowe między ul. Zyblikiewicza a pl. Maryackim odbywało się linią tramwayową „Ł J“.

— Kradzież w pałacu hr. Przeździeckich w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą, że w tych dniach wykryto w pałacu hr. Przeździeckich, przy ulicy Foksal, olbrzymią kradzież przedmiotów wartościowych, reprezentującą wartość kilkuset tysięcy rubli. Kradzieży tej dokonywano systematycznie przez dwa lata z ubikacyi, w której hr. Przeździeccy złożyli w 14 kufrach zapakowane srebra stołowe i cenne przedmioty urządzenia domowego, bieliznę, portyery, makaty, dywany, a nadto meble drogocenne. Jak śledztwo wykazało, przedmioty te wynosili z pałacu kamerdyner hr. Przeździeckich, Stefan Korniluk, wespół ze stróżem, Bonifacym Jóźwiakiem i Ignacym Ziółkowskim. Skradzione przedmioty wysyłali oni na sprzedaż na targ na Ordynackie i na róg Hożej i placu Trzech Krzyży przez trzy młode dziewczyny, córki Jóźwiaka, które wartościowe przedmioty sprzedawały za bezcen. Dokonana rewizya odnalazła wiele przedmiotów, ukrytych w różnych ubikacyach na miejscu: w oranżeryi, w ogrodzie, w kominach i t. d. Do tej pory aresztowano w tej sprawie 6 osób, w dalszym ciągu jednak dochodzenie trwa przedewszystkiem celem ustalenia straty, która sięga przypuszczalnie cyfry parukroć stutysięcy.

— Siedmiokrotny rabuś i morderca. Na gruncie, wytworzonym przez nieodłączną od długotrwałej wojny demoralizacyę, zbrodnie wszelkiego rodzaju mnożą się. Wśród niezliczonej ilości kradzieży, morderstw i rabunków, wyróżnia się prawdziwym kunsztem bandyckim morderca Pöll, przeciw któremu, toczy się obecnie w Wiedniu śledztwo. Od października 1915 roku popełnił on nie mniej, niż siedm rabunków i morderstw i uciekł dwa razy z więzienia. Oto lista jego czynów: właścicielowi dóbr Winhofferowi na Węgrzech ukradł 7500 kor. Od handlarza drobiu Eisengarits wyłudził pod pozorem wspólnego zakupna koni 10.000 kor. Włamawszy się do restauracyi Weissenhöcka, skradł mu 10.000 kor. Gospodarzowi Edelmannowi ukradł 6000 kor. Dnia 6 lutego popełnił morderstwo na osobie wieśniaka Turancky'ego, który w Oedenburgu kupił był właśnie konia za 3600 kor. Morderca pozbawszy się z wieśniakiem, którego zwłoki znaleziono później w lesie, zabrał mu konia i 400 koron gotówki. Od pewnego wiedeńskiego lekarza wyłudził dalej Pöll 5000 kor., wkońcu zaś od pewnego instalatora 300 kor.

Bandyta za zdobyte w rabunku pieniądze urządził w sobie w Wiedniu eleganckie mieszkanie kosztem 17,000 kor. Kochankę swą obsypywał podarkami, w lokalach zabawowych był stałym gościem, a nikt z ludzi, z którymi obcował, nie domyślał się, zkąd pochodzą dochodził do funduszów na zbytkowne życie.

— Drożyzna obuwia w Ameryce. Nie tylko u nas, ale i poza granicami blokady morskiej, na drugiej półkuli, daje się dotkliwie odczuwać brak obuwia i jego drożyzna. Przyczyną tego brak skór i brak rąk do pracy w odnośnych fabrykach obuwia. — Według doniesienia paryskiego wydania *New York Herald*a, w Nowym Jorku cena pary obuwia dochodzi 50 dolarów. Dyrektor Towarzystwa akcyjcyjnego „Walk-Ower“ w Paryżu, przypisuje winę braku skóry głównie wzmożonej fabrykacyi automobilów. Właśnie bowiem lepsze gatunki skóry zużywane są do wyściełania wozów. W Paryżu Towarzystwo rzeczone ma jeszcze dosyć butów, gdyż wskutek akcyi łodzi podwodnych nie poniosło szkód. Natomiast 10 do 15 procent z każdej przesyłki ukradziono w drodze. Najtańsze buty w Paryżu kosztują teraz 35 franków, najlepsze zaś 75 franków za parę.

Notatki literacko-artystyczne.

Ku czci Naczelnika. W Warszawie ukazały się w handlu księgarskim: poety Wiktora Dzierżanowskiego fragment sceniczny dla młodzieży i teatrów ludowych p. t. „Kościuszko przyjeżdża“, oraz popularna broszura Wiktora Czajewskiego: „Jak kochał Ojczyznę Kościuszko“.

Sześćdziesięciolecie zgonu kompozytora polskiego Karola Kurpińskiego, przypadło w dniu wczorajszym. Dyrektorka Opery warszawskiej, p. Janina Korolewicz-Waydowa, uczciła je uroczystem przedstawieniem.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Lalka“, operetka w 3 aktach (4 odsłonach) Audrana. — W piątek o godzinie 7 wieczorem „Pierwsza sztuka Fanny“, komedya w 3 aktach z prologiem i epilogiem Bernarda Shawa. — W piątek o godzinie 7 wieczorem „Pierwsza sztuka Fanny“, komedya w 3 aktach z prologiem i epilogiem Bernarda Shawa. — W sobotę o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Fredry. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagniego i „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla. Występ Józefy Zacharskiej, Fr. Bedlewicza i Ign. Manna. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Taniec czynowników“, komedya w 3 aktach Birińskiego. — W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Franciszka Schuberta, muzyka Schuberta. Występ Ireny Bohuss, Franciszka Bedlewicza i Tadeusza Łowczyńskiego.. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem (wznowienie) „Ciepła wdówka“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Krysia leśniczanka“, operetka w 3 aktach Jerzego Jarno. — We środę o godzinie 7 wieczorem (wznowienie) „Borys Godunow“, opera w 8 odsłonach według Puszkina, muzyka M. P. Musorgskiego. Występ Ign. Manna, T. Łowczyńskiego Ad. Okońskiego. — We Czwartek o godzinie 7 wieczorem „Lalka“, operetka w 3 aktach (4 odsłonach) Audrana.

Wystawa Legionowa.

Lwów nie miał dotąd sposobności oglądania, pomyślanej jako całość w sobie zamkniętą, Wystawy Legionowej. Na przygodnych wystawach widzieliśmy wprawdzie kilka lub kilkanaście obrazów i rzeźb o temacie legionowym, najlepszych jednak rzeczy w tym zakresie nie można było sprowadzić z powodu trudności transportowych i przełomowych chwil, jakie miasto nasze kilkakrotnie w ciągu obecnej wojny przechodziło. Dochodziły nas tylko słuchy o wystawach mieszczących malowane i rzeźbione dzieje oręża młodego żołnierza polskiego w Krakowie, Warszawie, Wiedniu i Szwajcaryi, o sukcesach i uznaniu krytyki polskiej i zagranicznej.

Szczerze zawsze polski Lwów tęsknił za taką wystawą, pragnął mieć ją w swoich murach kresowych, które tylu burzom się oparły, chciał nacieszyć serca i oczy widokiem dzieł opiewających bohaterstwo i rycerską sławę swych synów z pod znaku Orła Białego, którzy przed forum świata, krew najcenniejszą ofiarnie przelewając, ponieśli wiecznie żywą i nieprzedawnioną sprawę Polski i czynem historycznym udowodnili prawo do samodzielnego życia Narodu.

Przecież tu ze Lwowa wyszło na plac boju tyle młodzieży, przecież ten Lwów, mimo liczne przeciwieństwa i trudności, sformował szeregi i uposażył je swoim sumptem, a następnie przez długie miesiące z zapartym oddechem łowił z poza kordonu rossyjskiego, opasującego go jak obroża, wieści o zwycięskich bojach Legionistów na polach walk w Karpatach, na Bukowinie i Królestwie. A potem po uwolnieniu miasta dał ponownie duży

zaciężny kontyngent żołnierza Legionowego, który w krótkim czasie sławą zasłynął i wskrzesił polskie dawne tradycye rycerskie.

Pragnęło więc miasto nasze od dawna nie tylko czytać i słuchać o tem, co ten żołnierz przeszedł, jakich czynów dokonał, wyrąbując imię Polski niezłomnym mieczem na karcie Europy, ale widzieć choćby w przybliżeniu oddane, utrwalone na płótnie, papierze, czy w kamieniu te momenty historycznych wypadków, w których Legiony odegrały główną rolę — chciał niejako raz jeszcze razem z tym żołnierzem przeżyć przy pomocy sztuki jego epopeę, upoić się jej urokiem i nim się nacieszyć. Należało się to Lwiemu grodowi, za tę jego długą tęsknotę w ciężkich czasach inwazyi, za jego godne polskie stanowisko w tragicznych chwilach i za tę jego miłość, jaką zawsze otaczał pierwszy widomy znak budzącej się znowu do życia Polski: armię polską.

Wystawa taka, tu we Lwowie właśnie, ma z licznych względów, specyalne znaczenie — dlatego była tak upragniona i potrzebna. Czyniono dawno już zabiegi o pozyskanie tej wystawy dla miasta naszego i dopiero w ostatnich dniach, dzięki naszemu Towarzystwu Przyjaciół Sztuk pięknych udało się sprawę tę doprowadzić do skutku.

W najbliższą niedzielę w odnowionych i przystrojonych salach Tow. przy ul. Dzieduszyckich l. 1 nastąpi w południe otwarcie tej tak drogiej sercu naszemu ekspozycyi. Z prawdziwą radością notujemy ten fakt, wiedząc jak żywem echem odbije się on w naszem mieście.

Nie braknie z pewnością na niej nikogo, kto czuje się Polakiem, kto żywi cześć dla obecnie „pierwszych obywateli kraju": Legionistów, kto wreszcie kocha sztukę polską, która również wprzęgła się w służbę żołnierską, zaświadczając o swem „chorągwianem stanowisku na prac ludzkich wieży" — jak tego pragnął Cypryan Norwid. Przez tę sztukę ostatnich dni umacniamy się, patrzymy przez nią w przyszłość, ona jest dokumentem tego, co zdziałały polskie wojska, jest obrazem unaocznieniem idei, za którą tyle krwi polskiej się przelało, jest potężnem stwierdzeniem, że jesteśmy i trwamy nieugięcie przy naszych postulatach, które dziś uznaje już cały świat.

O żywotności naszego narodu, po za czynem orężnym i pracy w kraju, świadczy również ta sztuka nasza, która wśród szczęku wrzawy bitewnej nietylko nie umilkła, ale jakby się odrodziła, nabrała nowych soków twórczych, stanęła w szeregu bojowym karna i posłuszna na wezwanie Polski, utrwalając, obok literatury, dla przyszłych pokoleń obraz poczynania się świtu.

Naturalnie, że obecnie nie można domagać się w sztuce jakiejś syntezy i dzieł skończonych w swej genialnej koncepcyi — nie czas jeszcze na to. Artysta polski — z małymi wyjątkami — przygotowuje dopiero materyał dla siebie i drugich do późniejszych dzieł pomnikowej wartości. Już dziś jednak wiele jest tworów niepospolitych i dzieł, które poznać każdy powinien. Dużo z takich właśnie rzeczy, a obok tego mnóstwo fragmentarycznych szkiców zawierać będzie Wystawa Legionowa przy ulicy Dzieduszyckich. Poświęcimy jej szczegółowe, wyczerpujące omówienie w szeregu artykułów, starając się przedstawić w ogólnych zarysach jej wartości artystyczne i ideowe, oraz nasze przez sztukę panowanie ducha, którego nie zdołały złamać ani długie lata niewoli, ani cierpienia, ani zamieszki ostatnich lat. Jak długo bowiem nasze „panowanie w duchu istnieje — pisze autor „Szlakiem duszy polskiej" — tak długo mamy więcej, aniżeli którykolwiek naród, wielkie i święte prawo powiedzieć o sobie, że istniejemy, że istnieć będziemy mocą niedocieczonego prawa, mocą, która źródłom widzącej, żywej, naszej polskiej wiary wysychać nie pozwala".

Artur Schröder.

Państwowa akcya zapomogowa we Lwowie.

Wczoraj po południu o godz. 5 odbyło się posiedzenie komisyi dla przeprowadzenia akcyi zapomogowej we Lwowie, przy współudziale członków komisyi pod przewodnictwem zastępcy komisarza rządowego dr. Schleichera, który złożył obszerne sprawozdanie z dotychczasowych wyników akcyi zapomogowej.

Do dnia 15 b. m. wydano bonów na chleb 1,955.033, wartości 586.509 kor., bonów na mięso 1,933.384 wartości 580.015 koron, bonów na cukier 1,002.514 wartości 300.755 kor., bonów na spożywcze artykuły surowe 4,890.931, wartości 1,467.279 kor., bonów na obiady po 60 hal. wydano 692.000, po 40 hal. 544.500, po 20 hal. 275.010, na obiady bezpłatne 722.093 sztuk. Ogółem na artykuły spożywcze i obiady wydano 7,124.534 sztuk bonów, łącznej wartości 2,457.124 kor.

Koszta urządzenia biura centralnego dla przeprowadzenia akcyi, wydatki kancelaryjne i administracyjne oraz koszta nakładu druków wynoszą 58.726 kor. 98 hal.

W chwili rozpoczęcia akcyi istniała tylko jedna kuchnia obywatelska przy pl. Dąbrowskiego, a w przeciągu niespełna 3 miesięcy liczba miejskich kuchni wzrosła do sumy 15, a to 11 obywatelskich, a 4 ludowe. Kuchnie rozwijają się pomyślnie i stanowią istotną pomoc dla ludności, a dowodem tego liczna frekwencya publiczności we wszystkich kuchniach. Z końcem czerwca b. r. z obiadów kuchni korzystało 10.000 osób, a dziś liczba stołujących się wzrosła na 25.000 osób, a dalsze zgłaszanie się publiczności wskazuje, że już w najbliższym czasie suma stołowników wzrośnie do 30,000 osób dziennie t. j. maksymalnej cyfry, na którą obliczono wydawanie obiadów. Nowych kuchni zarząd miasta na razie nie otworzy, z powodu braku koniecznych artykułów spożywczych i opału. Obecnie zużywają kuchnie miejskie 8 wagonów drzewa tygodniowo, a wobec licznych trudności opałowych zwiększenie ilości kuchni jest w obecnych warunkach niemożliwe.

Wyjątek stanowić będzie kuchnia wojenna dla młodzieży szkół średnich, którą miasto obejmuje w zarząd z dniem 1 października. Dotychczas kuchnia wojenna dla młodzieży szkolnej była pod zarządem komendy miasta, a ofiarny komitet pań zajmował się stroną administracyjną kuchni. Także i nadal komitet pań kuchni wojennych będzie akcyę wyżywienia młodzieży prowadził i popierać.

Z końcem sierpnia b.r. zamknięto miejskie półkolonie wakacyjne na Krasuczynie oraz półkolonie dla młodzieży, zainicyowane przez komitet „dzieci na wieś". Także i tutaj fundusze państwowej akcyi zapomogowej przyczyniły się do wprowadzenia w czyn planów komitetu. Z przedłożonego sprawozdania miejskiej Izby obrachunkowej okazuje się, że kredyt przyznany na cele półkolonii nie został wprawdzie wyczerpany, ale zarząd miasta z powodu braku artykułów spożywczych i materyałów opałowych nie może dalej akcyi tej popierać. W każdym razie dwumiesięczny niemal pobyt na świeżem powietrzu zaznaczył się bardzo korzystnie na zdrowiu młodzieży szkolnej, która powróciła już do pracy unosząc miłe wspomnienia z przepędzonych wakacyi.

Następnie dr. Schleicher zawiadomił komisyę, że Namiestnictwo zaakceptowało w całości sposób przeprowadzenia akcyi we Lwowie i zaleciło ten system innym miastom, objętym państwową akcyą zapomogową.

Z kolei dr. Schleicher omówił sprawę zaopatrzenia ludności w ziemniaki i materyały opałowe. Aby umożliwić sferom najuboższym nabywanie ziemniaków wczesnych po cenach zniżonych, zarząd miasta sprowadził znaczną ilość ziemniaków, pochodzących ze zbioru wczesnego, które sprzedaje się obecnie we wszystkich sklepach miejskich, rejonowych i na targach publicznych po 54 hal. za 1 kilogram.

Ponieważ cena ta dla ubogiej warstwy ludności jest dosyć wysoka, dr. Schleicher zaproponował zniżenie ceny na 24 h. dla kupujących, miasto zaś resztę 30 h. pokryje z funduszu akcyi. Co się tyczy kwestyi zaopatrzenia mieszkańców w środki opałowe, zarząd miasta nie może na razie przedłożyć wniosków co do zniżenia cen opału dla najuboższych, ponieważ sprawa zaopatrzenia gminy w drzewo i węgiel nie jest jeszcze załatwiona. Zarząd gminy prowadzi w dalszym ciągu pertraktacye, celem uzyskania sił roboczych dla wyrębu i przewozu drzewa, co jednak napotyka na liczne trudności. Specyalnie zaś co do węgla, zarząd miasta przedstawił Ministerstwu robót publicznych wnioski, celem ustalenia kontyngentu, któryby zaspokoił niezbędne potrzeby gminy, a zwłaszcza zakładów przemysłowych. Na miesiąc wrzesień nadszedł transport węgla górnośląskiego i krajowego w ilości 100 wagonów. Przydział ten jest jednak niewystarczający, a zarząd miasta poczynił przedstawienia u władz kompetentnych, celem podwyższenia niezbędnej ilości kontyngentu.

Nad sprawozdaniem dr. Schleichera rozwinęła się obszerna dyskusya. Dyrektor p. Bolesław Lewicki imieniem komisyi wyraził dr. Schleicherowi i jego współpracownikom uznanie za skuteczne przeprowadzenie akcyi zapomogowej. W dyskusyi zabierali głos pp. dr. Hersztahl, radca Kuczyński, Dworzak, radca Dworu prof. Thulie, radca Weksler i inni. W ciągu dyskusyi omawiano sprawę ustalenia granicy, dającej prawo korzystania z akcyi. Ogólnie zgodzono się, by granica ta dla jednej osoby wynosiła 150 kor., dla dwu 250 kor., dla więcej osób po 100 koron zarobku na głowę i miesiąc. Wniosek komitetu będzie przedłożony Namiestnictwu do zatwierdzenia.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Posłuchania.

Wiedeń, 19 września. Najj. Pan przyjął wczoraj na posłuchaniu marszałka Najdost. Arcyksięcia Fryderyka i nuncyusza ks. hr. Valfre di Bonzo.

Mianowania

Wiedeń, 19 września. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan zwolnił P. Ministra skarbu Wimmera z funkcyi komisarza rządowego w Banku Austro-Węg. i zamianował komisarzem rządowym w tym Banku radcę ministeryalnego w Ministerstwie skarbu dr. Gustawa Thaa.

Dotychczasowy węgierski minister skarbu dr. Gustaw Gratz został mianowany szefem sekcyi w Ministerstwie spraw zagranicznych i otrzymał II. klasę rangi *ad personam.*

Przed utworzeniem Rządu polskiego.

Lublin, 19 września. Warszawski sprawozdawca piotrkowskiego *Dziennika Narodowego* upatruje w stanowisku Związku międzypartyjnego krok naprzód, bo okazało ono, że wprawdzie Związek nie wstąpi w skład Rządu Polskiego, ale zachowa wobec niego życzliwą neutralność, jeżeli pełnomocnicy Związku będą należeli do rozszerzonej Rady Stanu. W tym duchu sprawozdawca omawia także manifest Związku. Co się tyczy stanowiska lewicy to jest ono mniej więcej takie, że lewica nie zwalcza Rządu, a wstąpi do ciał prawodawczych, aby mieć możność nadzoru i opozycyi.

Generał-gubernator Beseler w sprawie Rządu Polskiego pojechał do Berlina.

Z ostatniej chwili.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 19 września. Urzędowo ogłaszają dnia 19 września:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Po obu stronach doliny Ojtoz odparliśmy silne ataki rumuńskie. Szybkim przeciwatakiem wyparto w zupełności nieprzyjaciela, który był się wdarł na jednem miejscu. Jego straty są znaczne.

(Z włoskiego teatru wojny).

W obrębie grupy wojska marszałka polnego br. Conrada przeciwatak wykonany celem odzyskania kawałka frontu koło Carzano, pozostawion-go przejściowo nieprzyjacielowi, doprowadził do zupełnego sukcesu. Wzięto tu do niewoli 6 oficerów i przeszło 300 żołnierzy.

(Z południowo-wschodniego teatru wojny).

Nie było zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	28 K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	14 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	2·40 K

Zamiejscowa:

rocznie	K 36 — h
półrocznie	K 18 — h
ćwierćrocznie	K 9 — h
miesięcznie	K 3 — h

„Przewodnik" prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	8 K
półrocznie	4 K
ćwierćrocznie . . .	2 K

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni .	**1 K 50 h**
miesięczni . .	**— K 60 h**

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenie cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd jak iw r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy Lublina, Wiednia i t. d.

Najnowsze wydawnictwa, teatr, malarstwo, rzeźba, muzyka, będą i nadal omawiane wyczerpująco i rzeczowo.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Pociągów pośpiesznych i osobowych we Lwowie.

Ważne od 1 czerwca 1917 aż do odwołania.

(Czas środkowo europejski).

(Od 1 czerwca do 15 września 1917 czas letni).

Ze Lwowa, dworzec główny, odchodzą:

Do Krakowa: **7·30**, 8·40†, 8.55, **3·10**, 6·05, 6·20, 9·55†, 10·10.
Do Złoczowa 8·20, 10·53, **2·30**, 7·13†. 11·30.
Do Stryja: 8·25, 4·55, 10·46.
Do Ławocznego: 7·20.
Do Sambora: 9·05.
Do Sianek: 8·45.
Do Rawy ruskiej 2·20*, 9·20, 4·44.
Do Sokala: **8·55**§, **8·10**§§.
Do Jaworowa: 9·10**, 4·20.
Do Podhajec: **8·33**, 3·00, **11.33**.
Do Stojanowa: 12·13, 7·33, 3·15.
Do Chodorowa: 8·30, **2·30**, 11·10.

Do Lwowa dworzec główny przychodzą:

Z Krakowa: 10·05 **1·45**, 6·45. 9·00†, 9·15, 9·50†, 505, **5.20**.
Ze Złoczowa: 5·52, 12·12, **2·20**, **5·15**, 8·52.
Ze Stryja: 5·54, 9·35, 9·05.
Z Ławocznego: 7·10.
Z Sambora: 8·30.
Z Sianek: 10·15.
Z Rawy ruskiej: 6·42, 4·35, 8·18*.
Ze Sokala: **9.45**§§. 9·45§.
Z Jaworowa: 8·45, **3·48****.
Z Podhajec: 532, 1·40, 7·32.
Ze Stojanowa: 6·12, 1·00, 7·52.
Z Chodorowa: **6·45**, 1·10, 8·10.

† Oznacza pociągi tylko dla wojskowych.

* Do Brzuchowic względnie z Brzuchowic.

** Do Janowa z Kleparowa, względnie z Janowa do Kleparowa.

§ Przez Rawę ruską.

§§ Przez Sapieżankę.

UWAGA: Pora nocna od 600 wieczorem do 5·59 rano, oznaczona jest podkreśleniem cyfr minutowych.

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem.

Pociągi wyżej wymienione kursują tylko warunkowo, o ile ich ruch z powodu zajęcia szlaków kolejowych przez wojsko będzie możliwy. W razie ewentualnego zastanowienia takiego pociągu, jakoteż przy opóźnieniu połączenia nie przysługuje podróżnym prawo żadania jakiegokolwiek odszkodowania.

L. 18.068/pr. 1917. (4436)

Doniesienia o zaginionych.

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
	osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu				zaginionej osoby						wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)					
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny w Wiedniu	Efroim Komet		Wiedeń VI. Lerchenfelderstrasse 115/11		Izrael Reiner					Zabłotów p. Śniatyn						
dtto	Waleryan Krupski		Lebertsham p. Vöcklabruck		Mikołaj Głuszkiewicz					Śniatyn						
dtto	Ozyasz Chaim Nachmann r. Gutherz		Berno Lautengasse 26		Eliasz Gutherz					Zabłotów p. Ćniatyn						
dtto	dtto		dtto		Marcin Nachmann					dtto						
dtto	Majer Ochshorn		Baschnitz	kupiec	Abraham i Gittla Gold 3 dzieci	55	szwagier			Trościaniec k/Zabłotowa p. Śniatyn						
dtto	Ilia Puchalski		Knockalve Aliens Camp. I. Isle Of Man Comp. 5 Anglia	jeniec wojenny Nr 3590	Helena Sztypiuk					Zebranówka p. Śniatyn						
dtto	Mikołaj Sawczuk		Chersońska Gub. Poryfonowska Chutor Iwanowa Jaroszenko Gamilowicz	jeniec wojenny	Danyło Sawczuk					Hańkowce p. Śniatyn						
dtto	Basia Schnabel		Ruppersdorf Nr. 24		Reizla i Perla Harting	44 21				Rożnów p. Śniatyn						
dtto	N. Sigalów		K. k. Lst. 2/22 Freiberg		Czarki Sigalów 3 dzieci					Zabłotów p. Śniatyn						
dtto	Mikołaj Szczur		C. k. konna artylerya Nr. 4 Mor (Węgry)		Anna, Maria, Michajło i Nastka Szczur	46 11 2 14	żona dzieci			Popielniki p. Śniatyn						
dtto	Michał Tarnowiecki		Petropawłosk Akmolińskij Obl. P. Z. D.	jeniec wojenny	Anna Tarnowiecka					Demycze p. Śniatyn						
dtto	Michał Tarnawski		Balaszów horod Upr. Gub. Saratow		Marta Tarnawska		żona			Stecowa p. Śniatyn						
dtto	Anna Tauber		Filippsdorf 112		Sylwester i Ludmiła Kierniccy	55 40				Zabłotów p. Śniatyn						
dtto	Jerzy Thau		Peterskirchen p. Ried		Chana Thau	45	matka			dtto						
dtto	Dawid Tkaczuk		Ekaterynosławska Gub. Dmytrowskoje Chorzest. Obyczestwo Pawłohradskoho Ujezda	jeniec wojenny	Wasylina Tkaczuk					Zadubrowce p. Śniatyn						

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, ktore mogłyby ułatwić poszukiwania: Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
	osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu				zaginionej osoby						wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)					
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny, w Wiedniu	**R. Tillinger**		Jenowes p. Raudnitz		**Hersch, Ryfka, Henie, Mariem, Uscher, Dwojra Tillinger**		ojciec matka			Zabłotów p. Śniatyn						
dtto	**H. I. Tillinger**		Hullein p. Kremsirs		**Mendel Alter**					Dżurów p. Śniatyn						
dtto	**Mikołaj Tymofijczuk**		C. k. szkoła inwalidów wojsk. bar. Morawska Ostrawa		**Marya Tymofijczuk**		żona			Popielniki p. Śniatyn						
dtto	**Abraham Ungar**		Vobrobez b/Jicin		**Dawid Ungar**	60	ojciec			Zabłotów p. Śniatyn						
dtto	**Berta Weisinger**		Prochomuth p. Teplitz		**Jan i Seida Weisinger**					Śniatyn						
C. k. Starostwo Sniatyn l. 6878	**Śniatyn c. k. Starostwo**		Nowy Sącz		**Kosma Wojewódka**	47				Uście p. Śniatyn						
dtto	dtto		dtto		**Onufry Moskaluk**	47				Sniatyn						
dtto	dtto		dtto		**Wojciech Staszczuk**	50				dtto						
dtto	dtto		dtto		**Dyonizy Kostyniuk**	46				Tułuków p. Śniatyn						
dtto	dtto		dtto		**Ilasch Kurowski**	50				Sniatyn						
C. k. pow. kom. posp. ruszenia 19	**C. k. pow. kom. posp. ruszenia**		Loschitz		**Paraska i Michał Hujwaniuk**					Stecowa p. Śniatyn						
Austr. Tow. Czerw. krzyża	**Austr. Tow. Czerw. krzyża**		Wiedeń I. Eisenplatz 3		**Jelena Tomczuk**					Rudniki p. Śniatyn						
dtto	dtto		dtto		**Dmytro Nukyforuk**					Dżurów p. Śniatyn						
dtto	dtto		dtto		**Hawryło Goriuk**					Olęszków p. Śniatyn						
dtto	dtto		dtto		**W. Zahrijczuk**					Zadubrowce p. Śniatyn						

Ewentualnych wiadomości o zaginionych należy udzielać pisemnie lub ustnie Prezydyum c. k. Namiestnictwa w Białej.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

Nc. XVI. 410/17 (1). Dobrowolna sądowa licytacya nieruchomości. C. k. sąd powiatowy w Krakowie sprzedaje przez publiczną licytacyę na wniosek właścicieli i Teodora Kołodziejczyka i Józefa Czuby realności lwh. 31 i 101 gm. Dębniki wraz z przynależytościami. Cena wywołania wynosi kwotę 50.000 kor. wadyum 5000 kor. Licytacya odbędzie się w dniu 19 wrześcia 1917 o godzinie 11 rano w biurze Nr. 57 przy ul. św. Jana l. 22. Oferty poniżej ceny wywołania nie będą przyjęte. Wierzycielom zabezpieczonym na tej realności zastrzega się ich prawa zastawu bez względu na cenę sprzedaży. Licytacyjną cenę kupna należy zapłacić jak w warunkach podano. Warunki licytacyjne można przeglądać w tut. Sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Kraków, 13 sierpnia 1917. (4549 3—3)

E. 108/17 (3). Na wniosek kasy sierocej c. k. sądu powiatowego w Cieszanowie jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 15 października 1917 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 1 licytacya realności pod l. kons. 560 w Cieszanowie Anny z Kowalskich Soroń własnej obecnie plac budowlany z piwnicą obszaru około 550 m².

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1380 kor., przynależności na 180 koron. Najniższa cena wynosi 690 koron. Poniżej najniższej ceny sprzedaż nie nastąpi. (4569 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Cieszanów, 8 września 1917.

Nc. I. 15/17 (10). Na wniosek współwłaścicieli odbędzie się dnia 22 września 1917 o godzinie 9-tej rano w biurze Nr. 20 tut. Sądu celem zniesienia współwłasności licytacya realności lwh. 755 gm. Brody obejmującej parcele bud. lk. 196 i grunt. 1693, 1694, 1697/2, 1698/1 wraz z domem murowanym o 4 izbach, krytym dachówką oraz ruchomości, a mianowicie: 1 wagonu piasku, wapna, drzewa, desek, taczek i narzędzi murarskich. Cena wywołania, poniżej której sprzedaż do skutku nie przyjdzie, wynosi: 1. za realność lwh. 755, 10.000 kor., 2. za wapno 50 kor., 3. za piasek 26 kor., 4. za drzewo 1 kor. 40 hal., 5. za deski 20 kor., 6. za narzędzia murarskie 10 kor.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kalwarya, 3 września 1917. (4575)

Konkursa.

L. 8599/17. Odnośnie do ogłoszenia w Nr. 213 „Gazety Lwowskiej" oznajmia się, że konkurs celem obsadzenia posady funkcyonaryusza Prokuratoryi Państwa przy sądzie powiatowym w Drohobyczu upływa dnia 31 października 1917.

Z c. k. Nadprokuratoryi Państwa.

Ołomuniec, 15 września 1917. (4564 1—2)

Rozmaite obwieszczenia.

Praes. 17.102. P. Władysław Wacławowicz mianowany notaryuszem w Żabnie, złożył w dniu 4 września 1917 r. przepisaną przysięgę i obejmuje urząd notaryusza w Żabnie w dniu 14 września 1917.

C. k. Sąd krajowy wyższy.

Kraków, 7 września 1917. (4543 3—3)

Do L. 10.433/17. (4563 3—3)

Zawezwanie.

C. k. Żandarmerya w Chrzanowie przytrzymała dnia 28 sierpnia 1917 wieczorem niewiastę Malie After, która jadąc fiakrem z Chrzanowa do Trzebini wiozła następujące materyały tytoniowe: 8000 papierosów Sport 1 paczkę tytoniu przedniego herzogowińskiego, 3 paczki tytoniu drama i 3 paczki tytoniu najprzedniejszego węgierskiego.

Ponieważ wspomnianej kobiety nie można obecnie odszukać, wzywa się przeto po myśli § 621 i 622 s. u. k. każdego, ktoby rościł sobie prawo do powyższych materyałów tytoniowych aby w przeciągu 90 dni, począwszy od dnia obwieszczenia niniejszego zawezwania, jawił się w kancelaryi urzędowej c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w przeciwnym bowiem razie postąpi się z przytrzymanemi rzeczami podług prawa.

Z c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego.

Kraków, dnia 29 sierpnia 1917.

C. IV. 11/17 (5). Przeciw Maryi Ogrodnikowej z Podsadek, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Szczercu przez Pelagię z Pakosiów Łapkową pozew o unieważnienie rozporządzenia ostatniej woli. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 24 września 1917 godz. 8.30 rano w biurze Nr. 10. Ponieważ niewiadomo gdzie Marya Ogrodnik przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jej praw kuratora w osobie pana Ignacego Gincberga subst. c. k. notar. w Szczercu.

Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienioną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Szczerzec, 28 sierpnia 1917. (4583)

Cg. I. a 73/17 (1). Przeciw Ignacemu Sekułowiczowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Zofię Kaczową i Helenę Szymankową pozew o zniesienie współwłasności realności whll. 12, 14, 15 i 216 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz objętych. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 23 października 1917 o godzinie 9 rano w sali rozpraw tut. sądu Nr. 97. Celem strzeżenia praw pozwanego Ignacego Sekułowicza ustanawia się pana Jana Sekułowicza c. k. zarządcę prowentowego w Krynicy kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wymienionego pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Nowy Sącz, 5 września 1917. (4581)

Spadki.

A. 1066/16 (33). Wezwanie nieznanych dziedziców. Franciszek Stolarczyk rachmistrz rzeszowskiej Rady powiatowej zmarł w Zakopanem 5 czerwca 1916, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, które uznano za kodycyl. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Kuratorem spadku ustanowiono adw. dr. Wilusza w Rzeszowie. Kto zamierza zgłosić roszczenia do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie legataryuszowi względnie Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rzeszow, 3 sierpnia 1917. (4507 3—3)

A. V. 593/13 (15). Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy. C. k. Sąd powiatowy S. II. we Lwowie ogłasza, że dnia 14 kwietnia 1913 w Lewandówce zmarł Juljan Keller pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w którem ustanowił dziedzica Antoniego Kellera. Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Antoniego Kellera nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniosł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem ustanowionym dla nieobecnego Antoniego Kellera. (331 3—3)

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział V.

Lwów, dnia 13 grudnia 1916.

A. 225/16 (20). C. k. Sąd powiatowy w Radziechowie wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensye do spadku po zmarłym w dniu 23 stycznia 1916 w Rozalinie ad Monastyrek Stanisławie hr. Sokolnickim rządcy dóbr w Rozalinie z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli z daty Rozalin 4 czerwca 1915, żeby wykazali i udowodnili roszczenia swoje najdalej do dnia 31 grudnia 1917 w przeciwnym bowiem razie spuścizna wydaną zostanie spadkobiercy, a to synowi zmarłego Tadeuszowi hr. Sokolnickiemu bez uwzględnienia ich roszczeń.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Radziechów, 17 kwietnia 1917. (4554 2—3)

Amortyzacye.

T. IV. 8/15 (11). Na wniosek księdza J. Wojnara proboszcza w Połomyi podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia przedłożył Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Akcye pod nazwą Zakład wodoleczniczy dr. Andrzeja Chramca w Zakopanem Towarzystwo akcyjne, każda opiewająca na 200 kor. z kuponami i talonami oznaczone numerami: 1377. 1378, 1379, 1380, 1381, 1382, 1383, 1384, 1385, 1386, 1387 i 1388.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 7 lipca 1917. (4546 2—3)

Nc. V. 655/16 (3). Na wniosek c. k. gal. Prokuratoryi Skarbu w Białej z dnia 16 września 1916 L. 24.133/16 imieniem Skarbu Państwa wdraża się postępowanie celem amortyzacyi niżej wymienionych, w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej zaginionych a w tut. c. k. Urzędzie podatkowym złożonych w depozycie politycznym książeczek wkładkowych Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Kamionce strum[illegible] to: Nr. 3316 na nazwisko Oktawian Żółt[illegible], na kwotę 1000 kor., Nr. 2969 na nazwisko Tadeusz Bohdan na kwotę 65 kor., Nr. 3838 na nazwisko Zarząd dóbr hr. Dzieduszyckiego w Niesłuchowie na kwotę 50 kor 01 hal., Nr. 3317 na nazwisko Bronisław Zduńczyk na kwotę 346 kor. 48 hal., Nr. 2952 na nazwisko Alojzy Smekala na kwotę 137 kor., Nr. 3624 na nazwisko Władysław Grabowicz na kwotę 50 kor., Nr 1270 na nazwisko Artur Gretschel na kwotę 517 kor. 82 hal., Nr. 3920 na nazwisko Jan Przewoda na kwotę 959 kor. 56 hal., Nr. 4790 na nazwisko Ludwik hr. Badeni na kwotę 130 kor., Nr. 4788 na nazwisko Ludwik hr. Badeni na kwotę 200 kor., Nr. 4789 na nazwisko Ludwik hr. Badeni na kwotę 100 kor., Nr. 4791 na nazwisko Ludwik hr. Badeni na kwotę 155 kor., Nr. 4792 na nazwisko Ludwik hr. Badeni na kwotę 40 kor., Nr. 2958 na nazwisko gmina Żelechów na kwotę 247 kor. 05 hal., Nr. 5134 na nazwisko gmina Kędzierzawce na kwotę 2758 kor. 53 hal., Nr. 5135 na nazwisko gmina Lanerówka na kwotę 1157 kor. 93 hal., Nr. 4685 na nazwisko gmina Berbeki na kwotę 5 kor. 60 hal., Nr. 4686 na nazwisko gmina Budki na kwotę 5 kor. 60 hal., Nr. 4690 na nazwisko gmina Derewlany na kwotę 116 kor. 88 hal., Nr. 4691 na nazwisko gmina Dernów na kwotę 108 kor. 49 hal., Nr. 4692 na nazwisko gmina Dobrotwór na kwotę 195 kor. 27 hal, Nr. 4695 na nazwisko gmina Horpin na kwotę 44 kor. 76 hal., Nr. 4699 na nazwisko gmina Jagonia na kwotę 5 kor., Nr. 4700 na nazwisko gmina Jakimów na kwotę 4 kor. 56 hal., Nr. 4701 na nazwisko gmina Jamne na kwotę 33 kor. 81 hal., Nr. 4702 na nazwisko gmina Jazienica polska na kwotę 2 kor. 96 hal., Nr. 4703 na nazwisko gmina Jazienica ruska na kwotę 13 kor. 13 hal., Nr. 5148 na nazwisko gmina Kamionka str. na kwotę 95 kor. 01 hal., Nr. 4710 na nazwisko gmina Łany polskie na kwotę 17 kor. 57 hal., Nr. 4714 na nazwisko gmina Nahorce na kwotę 23 kor. 20 hal., Nr. 4718 na nazwisko gmina Obydów na kwotę 22 kor. 95 hal., Nr. 4723 na nazwisko gmina Ruda na kwotę 29 kor. 92 hal., Nr. 4726 na nazwisko gmina Sielec na kwotę 111 kor. 46 hal., Nr. 5149 na nazwisko gmina Sokołów na kwotę 51 kor. 60 hal., Nr. 4729 na nazwisko gmina Spas na kwotę 21 kor. 24 hal., Nr. 4730 na nazwisko gmina Streptów na kwotę 183 kor. 29 hal., Nr. 4731 na nazwisko gmina Stryhanka na kwotą 36 kor. 29 hal., Nr. 4732 na nazwisko gmina Tadanie na kwotę 5 kor. 77 hal., Nr. 4736 na nazwisko gmina Wyrów na kwotę 70 kor., Nr. 4737 na nazwisko gmina Żelechów wielki na kwotę 57 kor. 33 hal., hal., Nr. 5083 na nazwisko gmina Dziedziłów na kwotę 2857 kor. 02 hal, Nr. 4766 na nazwisko Towarzystwo Szkoły Ludowej na kwotę 200 kor., Nr. 5140 na nazwisko gmina Ruda sielecka na kwotę 119 kor. 16 hal., Nr. 5139 na nazwisko gmina Nieznanów na kwotę 27 kor. 86 hal., Nr. 4419 na kwotę 342 kor. 47 hal. opiewających Posiadaczy powyższych książeczek wkładkowych wzywa się przeto, aby w przeciągu sześciu miesięcy zgłosili się ze swoimi prawami — inni interesowani winni w tym czasie wnieść zarzuty przeciw wnioskowi — w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu książeczki powyższe za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kamionka str., 12 sierpnia 1917. (4553)

T. VI. 150/17 (2). Na wniosek Jana Rolcika w Trebesowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Na okaziciela opiewający kwit depozytowy Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 11 stycznia 1910 L. 5522 na policę L. 123.493 Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VI.

Kraków, dnia 22 sierpnia 1917. (4545)

T. VI. 128/17 (2). Na wniosek Maryi Hnatyk w Odrzechowej ad Sanok podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionego papieru wartościowego, który wnioskodawczyni miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 5 sierpnia 1901 L. 31.204 wystawiona na imię Iwana Hnatyka, opiewająca na 500 K. płatna dnia 1 sierpnia 1917 do rąk Maryi Hnatyk a w razie jej wcześniejszej śmierci okazicielowi policy.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 22 lipca 1917. (4544)

Nc. V. 197/17 (6). Auf Ansuchen des Gustav Kuchta k. u. k. Oberleutnant im I. R. Nr. 18 in Neuhaus bei Weissenbach wird das Verfahren zur Amortisierung des dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen Teilzahlungsscheines des Wiener Bank-Vereines in Wien Nr. 102.219 über Nom. K. 500 der vierten öster. Kriegsanleihe ddo Wien 17 April 1916 eingeleitet. Dr. Inhaber dieses Scheines wird daher aufgefordert seine Rechte binnen 6 Monaten geltend zu machen, widrigens die Urkunde nach Verlust dieser Frist für unwirksam erklärt wurde.

K. k. Bezirksgericht, Abteilung V.

Przemyśl, am 21 August 1917. (4551)

Firmy.

Firm. 48 Rg. A. 177. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Tarnów. Brzmienie firmy: Herman Soldinger i Syn, po niemiecku Herman Soldinger & Sohn. Dotychczasowy przedmiot przedsiębiorsta: przedsiębiorstwo hotelowe i restauracyjne i handel wina. Zmarł Herman Soldinger, odtąd właścicielem sam Henryk Soldinger. Data wpisu: 21 lipca 1917.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 21 lipca 1917. (4496)

Doniesienia prywatne.

L. not. 575/17. Wskutek uchwały c. k. Sądu powiatowego S. I. we Lwowie z dnia 6 września 1917 L. cz. A. IV. 182/17 (6) odbędzie się dnia 25 września 1917 o godzinie 4-te po południu w realności pod L. orj. 38 przy ulicy św. Teresy we Lwowie licytacyjna sprzedaż ruchomości jako to: urządzenia domowego, bielizny, pościeli, garderoby męskiej, pozostałych po ś. p. Leonie Brożyńskim zmarłym we Lwowie dnia 18 stycznia 1917 po cenie nie niższej od ceny oszacowania, bez jakiejkolwiek poręki za jakość i stan tych ruchomości. Sprzedaż nastąpi najwięcej ofiarującemu za złożeniem ceny kupna natychmiast w gotówce. Powyższe ruchomości oglądać można na miejscu sprzedaży na pół godziny przed licytacyą. Adolf Nitarski, zastąpca c. k. notaryusza, jako komisarz sądowy. (4576)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.